

20 000 egzemplarzy

PRAWDA

o Rudzie Śląskiej

Nr 07 (17)

GAZETA BEZPŁATNA

lipiec 2013r.

Rozmowa



O sytuacji w mieście
z **Jarosławem
Wieszółkiem**,
przewodniczącym
Rady Miasta

str. 5

WTOPILIŚMY?

ZDEBEL

wciąż nie ma
pieniędzy na remont
popularnego
kapieliska



AQUADROM

tylko przez
pierwsze cztery
miesiące tego
roku
5,4 mln zł straty



str. 8-9

» Edukacja



Rudzcy uczniowie poniżej
średniej wojewódzkiej

str. 3

» Ważne sprawy ..

Tego zalania można
było uniknąć



str. 6

» Tylko u nas



Rikard
Sundenem

str. 13

» Sport

Bez awansu i ze spadkiem

str. 14

REKLAMA

MIESZALNIA FARB
Ruda Śląska, ul. Zabrzeńska 5

TIKKURILA
POTĘGA KOLORÓW

Ekologiczna receptura
oraz wysoka jakość produktu
potwierdzona europejskim
certyfikatem Ecolabel

Ecolabel

www.tikkurila.pl

Z TYM KUPONEM -10% RABATU NA WSZYSTKO
FARBY • KAFELKI • KLEJE • SUCHA ZABUDOWA • ZAPRAWY



filarem

pod W rozmowie z nami przewodniczący Rady Miasta martwi się stanem demokracji w naszym mieście, bo rozrabia publiczność, która przychodzi na obrady. Panie Jarku! Ja wiem, że Pana to wkurza, ale my, widzowie sesyjnych transmisji, mamy z tego frajdę. Jestem wiernym widzom obrad Rady Miasta. Przynajmniej raz w miesiącu cięgiem oglądam telewizję „Sfera”, choć inni domownicy podstępem chcą mi wtedy ukraść pilota. Przywiązałem się do sesyjnego serialu prawie tak, jak moja sąsiadka do „M jak miłość”. Też mam swoich ulubionych bohaterów i bohaterki. A zwłaszcza jedną, która zabawne rzeczy opowiada z kamienną, zaciętą twarzą. Prawie jak Buster Keaton, który udowodnił, że największy ubaw jest wtedy, kiedy komik udaje śmiertelnie poważnego. Warunkiem oglądalności każdej telenoweli jest mnożenie intryg i wprowadzanie nowych bohaterów. Niestety, nadmiar sesyjnych emocji w wykonaniu tych samych aktorów, stał się ostatnimi miesiącami nudny. Na szczęście pojawili się Oni, bohaterowie drugiego planu. Oko kamery wylapuje ich dokładnie i pozwala widzowi nasycić się wyrazistością tych postaci. Ich szczerymi twarzami i spontanicznymi reakcjami, kiedy z mównicy padnie magiczne słowo. Jakies 30 lat temu też byłem bohaterem podobnej sytuacji. Byłem wtedy w pierwszej klasie szkoły średniej. Spędzono nas do Miejskiego Domu Kultury, a na mównicy pojawił się Pan general, świętujący niedawno 90. urodziny. Mówił prosto, donośnie, po żołniersku. Co jakiś czas zawieszał głos, a wtedy sala pękała od oklasków. To był mój telewizyjny debiut w roli bohatera drugiego planu.

AZBEST-DEMONTAŻ, UTYLIZACJA POKRYCIA DACHOWE 10LAT GWARANCJI OCIEPLENIA, OKNA 792 013 569

Prezydent Grażyna Dziedzic nie otrzymała od Rady Miasta absolutorium za ubiegły rok. Da się bez tego rządzić, choć brak porozumienia między najważniejszymi organami władzy w mieście nie wróży dobrze Rudzie Śląskiej.

BEZ ABSOLUTORIUM, czyli do trzech razy sztuka?

Grażyna Dziedzic już raz nie dostała absolutorium. W 2011r. radni mieli ciężki orzech do zgryzienia, ponieważ skwitowanie dotyczyło poprzedniego roku, a w 2010r. rządził Andrzej Stania. Uznano jednak, że ocenie nie zostanie poddana konkretna osoba, ale urząd. Tak więc Grażynie Dziedzic oberwało się za grzechy poprzednika. W tym roku, brak absolutorium poszedł już bezpośrednio na konto Pani prezydent. W poprzednim numerze „Prawdy” opublikowaliśmy wywiad z Markiem Weśolym, wiceprzewodniczącym Komisji Rewizyjnej Rady Miasta, w którym uzasadnił on dlaczego większość radnych nie chce dać absolutorium Grażynie Dziedzic. Wątpliwości dotyczyły, m.in. celowości wydawania publicznych środków, w tym pompowania pieniędzy do spółki wydającej miejski biuletyn. Wciąż nie wiadomo, gdzie podziały się dwa



Prezydent Grażyna Dziedzic rządzi już trzeci rok, ale tylko raz Rada Miasta udzieliła jej absolutorium.

miliony złotych, o zagarnięcie których w lutym ubiegłego roku prezydent posadziła nieżyjącą już skarbniczkę miasta. Przypomnijmy, że od tamtych wydarzeń upłynęło półtora roku, a prokuratura nie znalazła jeszcze winnych rzekomej malwersacji. Obrońcy Grażyny Dziedzic zarzucili radnym, że nie kierują się merytoryczną oceną wykonania ubiegło-

rocznego budżetu, lecz chodzi im o polityczny interes. Trudno zgodzić się z taką opinią. Wniosek Komisji Rewizyjnej o nieudzielenie absolutorium został skierowany do Regionalnej Izby Obrachunkowej w Katowicach, która pozytywnie oceniła jego zasadność. RIO jest instytucją apolityczną, fachową i obiektywną, chyba że zwolennicy Grażyny Dzie-

dzic twierdzą inaczej, ale każda paranoja ma swoje granice. Brak absolutorium może pociągnąć za sobą jeszcze jedną konsekwencję, a mianowicie otwiera radnym drogę do ogłoszenia referendum w sprawie odwołania prezydenta miasta. Dwie obywatelskie inicjatywy w tej sprawie nie odniosły sukcesu, choć w ubiegłym roku ponad 16 tys. osób głosowało za odwołaniem ze stanowiska Grażyny Dziedzic. Przypomnijmy, że referendum można ogłosić najpóźniej na dziewięć miesięcy przed wyborami samorządowymi. Do urn pójdziemy prawdopodobnie w listopadzie przyszłego roku. Teoretycznie więc, radni mają czas do lutego 2014 r. na podjęcie swojej decyzji. Na razie są to czyste spekulacje. Pytaliśmy kilku radnych, jak oceniają szansę takiej inicjatywy. Nikt z nich nie potwierdził, że nosi się z zamiarem przygotowania takiej uchwały, ale żaden nie wykluczył poparcia, jeżeli taki projekt powstanie. (fil)

Afera z danymi osobowymi u prokuratora

Podczas zbierania podpisów pod referendum wyszło na jaw, że kierownictwo Urzędu Miasta oraz prawdopodobnie jeden z radnych mogli w nielegalny sposób wykorzystać dane osobowe mieszkańców Rudy Śląskiej. Sprawą zajęła się prokuratura.

Jak się dowiedzieliśmy rudzka prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie udostępnienia przez funkcjonariusza publicznego danych osobowych. Jest to czyn karalny, za który można nawet trafić za kratki. Zawiadomienie o możliwości dokonania takiego przestępstwa złożyli inicjatorzy tegorocznego referendum. Stało się to po tym, jak prezydent Grażyna Dziedzic podczas konferencji prasowej ujawniła, że ponad tysiąc głosów zostało zebranych w sposób nieprawidłowy, a na listach poparcia dla referendum, znajdują się podpisy osób, które nie popierają tej ak-

cji. W podobnym tonie wypowiedział się jeden z radnych. Zdaniem organizatorów referendum nie można sprawdzić takich informacji nie sięgając do bazy danych osobowych, która jest zastrzeżona i nie można jej udostępniać osobom trzecim. Ich zdaniem prezydent miasta, jako administrator danych osobowych mieszkańców Rudy Śląskiej, popełniła w tej sytuacji przestępstwo. W tym samym piśmie do prokuratury powiadomiono również o działaniach jednego z wyższych urzędników magistratu, który podobno namawiał pracowników miejskich instytucji do wysyłania pism do komisarzy wyborczego z doniesieniem, że na listach referendalnych prawdopodobnie są dane tej osoby ze sfalszowanym podpisem. O całym incydencie poinformowano nie tylko prokuraturę, ale także Głównego Inspektora Ochrony Danych Osobowych. Szerzej wrócimy do tej sprawy w najbliższym wydaniu „Prawdy”. (fil)

REKLAMA



SZANOWNI PAŃSTWO

Chronie swe Wierzytelności.
Nie pozwólcie aby komukolwiek udało się Was oszukać.
W czasach kryzysu bowiem każda złotówka ma decydujące znaczenie.
Dlatego nie przeczcicie tej informacji:

FIRMA WINDYKACYJNA DEPTOR JEST WYPRÓBOWANYM I SKUTECZNYM PARTNEREM DLA KAŻDEGO I W KAŻDEJ POTYCZCE Z NIEUCZCIWYMI PŁATNIKAMI

Deptor Windykacje to:
DOŚWIADCZENIE w walce z dłużnikami
DETERMINACJA w dążeniu do celu
DROGA do sukcesu



Zapraszamy na naszą stronę internetową: www.deptor.pl
oraz do siedziby firmy na ul. Podmiejską 81A w Rybniku.
Dalszych informacji na temat współpracy udzielamy pod numerami tel : 791 83 53 53 oraz 534 99 89 78



Wydawca:
F-PRESS Beata Leśniewska,
43-190 Mikołów, Rynek 18, II p.

Gazeta wpisana do rejestru dzienników i czasopism
pod nr: PR 2308 ISSN: 2299-2901

Portal: www.naszagazeta.info

Redaktor naczelny: Jerzy Filar.
Reklama: Magdalena Szałowska, Sebastian Sroślak.
Foto: Maciej Geyer
Współpraca: Wioletta Tkocz, Tadeusz Piątkowski, Robert Dłucik.
Druk: Agora Poligrafia,
Tychy, ul. Towarowa 4.
Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów.
Za treść ogłoszeń odpowiada reklamodawca.

Redakcja: redakcja@naszagazeta.info, tel. 509-797-881, 32 209 18 18

Dział reklamy:

reklama1@naszagazeta.info, tel. 606 221 496, reklama@naszagazeta.info, tel. 790 887 729.

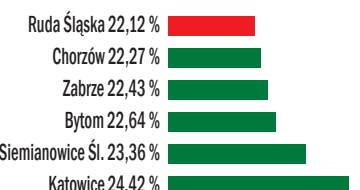
Z poziomem rudzkiej oświaty, delikatnie mówiąc, nie jest najlepiej. Wyniki tegorocznych egzaminów: szóstoklasistów, gimnazjalistów i maturzystów nie pozostawiają złudzeń. Jesteśmy poniżej średniej wojewódzkiej, a czasem na... szarym końcu. Osoby zarządzające rudzką oświatą mają bardzo dużo do zrobienia. Czas nagli, bo za rok kolejni absolwenci rudzkich szkół zmierzą się z egzaminami decydującymi o ich szkolnej, a nawet zawodowej przyszłości. Jeśli, jak najszybciej nie wdrożą w życie programów naprawczych dla wielu młodych rudzian jedyną alternatywą może stać się, otwierana w naszym mieście z dużą pompą, szkoła górnicza...

Rudzcy uczniowie **PONIŻEJ** średniej wojewódzkiej



SZKOLY PODSTAWOWE - BIAŁA PLAMA

Jeśli chodzi o nauczanie w szkołach podstawowych to jesteśmy dosłownie i w przenośni „białą plamą”. Tak obrazowo na mapie województwa śląskiego Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Jaworznie oznaczyła Rudę Śląską. W naszym mieście wyniki egzaminów szóstoklasistów były najgorsze w województwie. Uczniowie z Rudy Śląskiej z wynikiem 22,12 proc. zajęli ostatnie miejsce. Tak wypadły natomiast miasta ościenne: Chorzów 22,27 proc., Zabrze - 22,43 proc., Bytom 22,64 proc., Siemianowice Śląskie 23,36 proc., Katowice 24,42 proc.



GIMNAZJA - PONIŻEJ ŚREDNIEJ

Jak poradzili sobie z egzaminami rudzcy gimnazjaliści? Niestety, wypadli poniżej średniej wojewódzkiej. Z języka polskiego rudzcy gimnazjaliści uzyskali wynik 60,01 proc., przy czym średnia wojewódzka wyniosła 62,36 proc. Najlepsi okazali się uczniowie z Bielska Białej - 66,65 proc., a najgorsi z Siemianowic- 56,46 proc. Gimnazjaliści z miast ościennych wypadli w sposób następujący: Bytom uzyskał wynik 60,41 proc., Chorzów 62,84 proc., a Świętochłowice 60,24 proc.



woj. śląskiego 57,79. Tutaj ponownie najlepsi okazali się młodzi bielszczanie z wynikiem 61,68 proc., a najgorsi siemianowiczanie - 53,04 proc. Uczniowie z Chorzowa uzyskali wynik 58,84 proc., z Bytomia 55,30 proc., ze Świętochłowic 55,34 proc.



Matematyka też nie jest najmocniejszą stroną rudzkich gimnazjalistów. Z wynikiem 44,29 proc. znaleźli się poniżej średniej wojewódzkiej, która wyniosła 47,07 proc. Najlepszymi matematykami okazali się gliwiczanie z wynikiem 51,06 proc., a najgorszymi, podobnie jak z języka polskiego oraz historii i WOS-u, siemianowiczanie - 40,18 proc. Dla porównania, uczniowie w Świętochłowicach uzyskali wynik 42,53 proc., w Chorzowie 47,57 proc., a w Bytomiu 43 proc.



W części przyrodniczej nasi gimnazjaliści osiągnęli wynik 55,06 proc., przy średniej wojewódzkiej 58,52 proc. Najlepszym wynikiem znowu mogą pochwalić się uczniowie z Bielska-Białej - 62,62 proc. Najgorzej wypadli siemianowiczanie - 53,37 proc. W Chorzowie gimnazjaliści osiągnęli wynik 58,64 proc., w Bytomiu 55,67 proc., a w Świętochłowicach 54,76 proc.

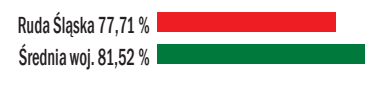


Z języka angielskiego rudzcy uczniowie osiągnęli wynik 41,57 proc., przy średniej wojewódzkiej 44,69 proc. Najgorzej napisali egzamin uczniowie z powiatu częstochowskiego - 36,63 proc., najlepiej z Tychów - 50,73 proc. Gimnazjaliści ze Świętochłowic uzyskali wynik 41,64 proc., z Bytomia 44,07 proc., a z Chorzowa 47,47 proc.

SZKOLY ŚREDNIE - ZABRAKŁO KILKU PROCENT

Maturzystom z Rudy Śląskiej też zabrakło kilku procent do śred-

niej wojewódzkiej, choć oni w tym zestawieniu wypadają najlepiej. Średnia zdawalność egzaminu dojrzałości w tym roku wyniosła w naszym mieście 77,71 proc., w całym województwie 81,52 proc.



Chociaż do średniej w regionie brakuje nam rzeczywiście kilku procent, to na pocieszenie zasługuje fakt, że tegoroczni maturzyści lepiej poradzili sobie z maturą niż ich o rok starsi koledzy. W ubiegłym roku Ruda Śląska z wynikiem 73,42 % zajęła przedostatnie miejsce w województwie. W tym roku podniosła się o kilka oczek, choć wciąż rudzianie sytuują się w dolnej części tabeli. Gorszy w tym roku byli od nas maturzyści z: powiatu częstochowskiego 63,79 proc., Siemianowic Śląskich 76,22 proc., Sosnowca 76,66 proc. i Jastrzębia Zdroju 77,16. W miastach ościennych wyniki tegorocznych matur były lepsze niż w Rudzie Śląskiej. Uczniowie z Chorzowa uzyskali wynik 79,17 proc., z Bytomia 79,24 proc., z Zabrze 81,92 proc., a ze Świętochłowic aż 83,92 proc. Najlepiej egzamin maturalny zdał uczniowie z Piekar Śląskich uzyskując średnią 90,14 proc. (wt)

REKLAMA

Wycena i projekt mebli GRATIS!

WYKONUJEMY MEBLE:
KUCHENNE
BIUROWE
SKLEPOWE
DRZWI PRZESUWNE
ZABUDOWA WNĘK

Z.U.P. „DACO” s.c.
 Ruda Śląska Chebzie, ul. Pawła 8
 godziny otwarcia: 7 - 16
Tel: 32 248-01-60, 604-208-919

List do redakcji

Witam,

od dłuższego czasu próbuję coś zrobić z problemem nasilającego się szumu autostradowego. Niestety nie znalazłem zrozumienia w Urzędzie Miejskim - kazali mi wymienić i szczerze zamknąć okna, a na interwencje wyżej chyba jestem za mały. Piszę do Was, bo być może tędy da się coś zrobić? Jestem przygotowany do zbierania podpisów i tworzenia nacisku, ale, szczerze mówiąc, wolabym, żeby ten problem został, w miarę możliwości, rozwiązany w sposób cywilizowany. Niestety, ale brak ekranów od strony osiedla Paderewskiego, przy równoczesnej ich obecności od strony Halembi, powoduje ogromny szum, a właściwie huk, który, szczególnie rano, jest nie do wytrzymania. Dlaczego tak musi być? Za kilka lat dojedzie do naszego osiedla trasa N-S i wtedy będzie jeszcze „weselej”...

Mam jeszcze jedną sprawę dotyczącą naszego miasta - wywóz śmieci. Czy ktoś może mi odpowiedzieć z czego wynika, w przypadku mojego miejsca zamieszkania - osiedle Paderewskiego - podwyższenie ceny wywozu śmieci, skoro nic od 1 lipca się nie zmieniło. Wyrzucam śmieci tak jak wyrzuciałem, segreguję jak segregowałem, tylko płacę parę złotych więcej od osoby. Szczerze mówiąc kompletnie tego nie rozumiem, tym bardziej, że firma zajmująca się wywózką śmieci, od 1 lipca powinna mieć znacznie więcej pieniędzy, gdyż ustawa zobligowała piratów śmieciowych do tego, żeby się rejestrować i za wywózkę płacić, a nie śmieci podrzucać innym lub do lasu. Być może jestem człowiekiem o mabym rozumku, ale może ktoś od Was mnie będzie w stanie oświecić?

Imię i nazwisko
do wiadomości redakcji

Ustawa śmieciowa, a raczej umiejętność przestrzegania jej zapisów, rodzi się w bólach. Nie wszystko jest dla mieszkańców jasne, a informacji szukają w instytucji, która odpowiada za politykę odpadową na swoim terenie, czyli w Urzędzie Miasta. Mieszkaniec Plebiscytowej 18 chciał się dowiedzieć, co ma zrobić ze śmieciami, skoro pod jego blokiem nie ma pojemników na segregowane odpady. Zadzwoił do rudzkiego magistratu i zarejestrował rozmowę z urzędnikiem. Oto fragmenty tego nagrania.

Rozmowy kontrolowane ...o śmieciach.

- Dzień dobry. Chcę zgłosić interwencję w sprawie zbyt małej liczby pojemników na śmieci segregowane.

- Z jakiej ulicy Pan dzwoni?

- Z Plebiscytowej.

- Momencik. Już sprawdzam, gdzie są najbliższe...

- Zaraz, zaraz. Chce mi Pani powiedzieć, gdzie są najbliższe ustawione pojemniki?

- Tak.

- Chce mi Pani powiedzieć, że ja mam samochodem śmieci wozić.

- Nikt nie mówi, że ma Pan podjechać samochodem, ale gdzie Pan może najbliższej podejść. W nieruchomościach wielorodzinnych, bo rozumiem, że mówimy o nieruchomości wielorodzinnej.

- To jest wieżowiec przy ulicy Plebiscytowej 18. Ja się chcę dowiedzieć, gdzie ja mam wyrzucić śmieci żeby nie zapłacić kary?

- Zasada jest taka, że segregowane frakcje należy wrzucić do najbliższych „dzwonów”. Z mapy widzę, że najbliższej ma Pan do ulicy Plebiscytowej 20. Nie trzeba tam podjeżdżać samochodem z numeru 18. Można podejść i wyrzucić.

- Proszę Pani! To jest wieżowiec, który ma siedem klatek schodowych i ponad sto metrów długości. To znaczy, że 80 czy 90 - letni dziadek ma iść ponad sto metrów ze śmieciami?



- (...) Brakuje w Rudzie Śląskiej na chwilę obecną pojemników, ale tak jak mówię, proszę tymczasowo wyrzucić śmieci przy ulicy Plebiscytowej 20, a my jak tylko najszybciej się da, postaramy się ustawić więcej pojemników.

- Gmina powinna wcześniej zadbać o ustawienie pojemników. Gmina nie wywiązuje się z ustawowych obowiązków.

- Nie ma w ustawie napisane, że na każdym placu ma być ustawiony kolorowy pojemnik. Gmina ma stworzyć możliwości i uważamy, że te możliwości zostały stworzone. Być może nie są one tak komfortowe, jakby Pan sobie wyobrażał...

- Wejdę Pani w słowo, jeżeli mówimy o komforcie. Przed budynkiem numer 20 stoją trzy „dzwony”. Tam jest w sumie 180 mieszkań. Dotychczas stało 10 pojemników przed

jedną klatką schodową, czyli na 30 mieszkań. Gdzie tu jest logika?

- (...) Proszę o wyrozumiałość. Jeżeli nie będziemy w stanie zwiększyć liczby pojemników, to będziemy się starali częściej je wywozić. Będzie to działało tak, jak do tej pory. Jeżeli będziecie Państwo zgłaszali, że pojemnik jest przepełniony, będziemy informować firmę, aby od razu to wywoziła (...). Proszę Pana! Jeżeli zauważy Pan, że przy ulicy Plebiscytowej jest przepełnione, prosiłabym o telefon. Będziemy się starali interweniować, bo ja nie jestem w stanie w tej chwili podjechać do Pana i postawić Panu kolorowy pojemnik.

- Czyli mamy dalej korzystać z tych pojemników, z których korzystaliśmy dotychczas i tam będą wyrzucane śmieci niesegregowane. Kto będzie ponosił koszt niesegregowania śmieci?

- Wie Pan co, w żadnym momencie nie powiedziałam, że ma Pan nie segregować śmieci.

- A jak pojemnik na śmieci segregowane będzie przepełniony?

- To proszę Pana o interwencję.

- Urząd Miasta pracuje do 15, a jeżeli pojemnik będzie pełny o godz. 19, to gdzie, zgodnie z przepisami, mam wyrzucić śmieci?

- Gdybym to miała określić zgodnie z przepisami, to powinien Pan znaleźć najbliższy wolny pojemnik...

FELIETON
GOŚCINNY

Kłopoty z arytmetyką, czy zaklinanie rzeczywistości?

Prezydent Rudy Śląskiej Grażyna Dziedzic brzydzi się „partyniactwem”. Przynajmniej oficjalnie. Ale - niczym u Orwella w „Folwarku zwierzęcym” - są partie „równe i równiejsze”.

Do tego drugiego grona należy SLD, które panią prezydent popiera. W nagrodę - „wicie, rozumiecie” - za słuszną i zaangażowaną w obronę władzy ludowej postawę, lokalny lider Sojuszu został dopuszczony do udzielenia wywiadu na łamach miejskiego biuletynu (wydanie z 10 lipca, strona 8)

Wywiad dotyczy powołania rad dzielnicowych w Rudzie Śląskiej (czyżby działacze SLD zateknieli za

Krajem Rad?). Ale nie na tej - skądinąd dyskusyjnej idei - chciałbym się skupić w tym miejscu. Chodzi o coś innego. Mianowicie Czytelnika od razu bije po oczach tytuł: „Mieszkańcy popierają ideę rad dzielnic”.

Ano, skoro popierają to super. Czar pryska jednak już w odpowiedzi pana przewodniczącego na pierwsze pytanie zadane przez dziennikarkę biuletynu. Odpowiedź leci tak: „Spotkań w sumie odbyło się 11. Pierwsze z nich w połowie czerwca zgromadziło członków i sympatyków SLD. Potem ruszyliśmy ze spotkaniami w dzielnicach. Wzięło w nich udział ponad 200 osób i już

wiemy, że idea powołania rad w poszczególnych dzielnicach jest zdecydowanie poparta przez mieszkańców naszego miasta”. (podkreślenie autora). Koniec cytatu.

Policzmy wspólnie: jedno spotkanie dla członków i sympatyków SLD odpada, zostaje 10 otwartych. Wzięło w nich udział ponad 200 osób, co daje średnią około 20 duszyczek na jedno zebranie. Nie szal po prostu i kłękajcie narody! Dzielnice Halemba, Ruda i Wirek liczą ponad 20 TYSIĘCY mieszkańców. Jak się ma do tego rzeczony DWIEŚCIE osób w całym, liczącym 140 tysięcy mieszkańców mieście? Jaka to legitymacja do wy-

suwania tez o „zdecydowanym poparciu”? Dobrze, że podczas tych spotkań nie wysunięto dalej idących postulatów, na przykład, że Ruda Śląska żąda dostępu do morza! A co! Cemu nie? Widzicie Państwo ten tytuł? „Mieszkańcy Rudy Śląskiej popierają ideę połączenia z Baltykiem.”

Przykład „kreatywnej arytmetyki” idzie zresztą z góry. Pani prezydent ciągle powtarza o poparciu ze strony mieszkańców, którego doświadcza na spotkaniach w dzielnicach, szkopol w tym, że frekwencja podczas nich jest mniej więcej taka, jak podczas niedawnego „tournee” SLD w kwestii rad dzielnicowych.

Nowatorskie spojrzenie na arytmetykę nasza lokalna władza wykonawcza zaprezentowała również w trakcie lipcowej sesji Rady Miasta. Otóż, obecni na sali sesyjnej i telewizyjnie dowiedzieli się, że pani prezydent miała znaczące poparcie w ubiegłorocznym referendum. No, jeśli nieco ponad tysiąc głosów „za” jest znaczącą częścią ponad 16 tysięcy „przeciw”, to chyba najtęższe matematyczne umysły będą teraz miały niezłą zagwozdkę.

Strach tylko pomyśleć, co się stanie, jeżeli tej nowatorskiej arytmetyki zaczęną uczyć matematycy w rudzkich szkołach...

Nie o taką ODNOWĘ nam chodziło



Z **JAROSŁAWEM WIESZOŁKIEM**, przewodniczącym Rady Miasta Rudy Śląskiej, rozmawia Jerzy Filar.

- Ostatnio, sesje Rady Miasta zaczynają przypominać boisko albo tani kabaret. Część publiczności klaszcze, głośno komentuje, czasami słychać nawet meczowe trąbki. Ci ludzie sami wystawiają się przed kamerami na pośmiewisko, ale to jest ich problem. Natomiast notoryczne naruszanie powagi samorządu jest problemem szerszym, bo wpływa na jakość władzy w mieście. Nie może Pan wyrzucić hałaśliwej widowni z sali obrad?

- Przewodniczący Rady Miasta nie ma takich możliwości. Środkami do utrzymania porządku dysponuje prezydent, do którego obowiązków należy, między innymi, zapewnienie radnym możliwości prowadzenia obrad.

- Może, wzorem niektórych stadionowych praktyk, powinniście obradować przy drzwiach zamkniętych, tylko z udziałem transmitujących sesję operatorów telewizja „Sfera”?

- Takie rozwiązanie, nawet w teoretycznych rozważaniach, jest porażką demokracji. Nie zmienia to faktu, że w samorządzie naszego miasta nastąpiły ostatnio złe praktyki. Jest sprawą trudną prowadzenie obrad w asyście „kibiców”. Tym bardziej, że mają oni określone przekonania i przychodzą w określonym celu. Powtórzę tutaj publiczną wypowiedź radnego Jana Wyżoga, który oświadczył, iż nie przyszedł na ostatnią sesję, ponieważ bał się o własne bezpieczeństwo. Doprowadzenie do takiej sytuacji jest niedopuszczalne. Mamy prawo różnić się w ocenie sytuacji, ale model, który zaprezentowała podczas jednej z ostatnich sesji prezydent Grażyna Dziedzic, dzieląc i wartościując radnych, jest nie do przyjęcia.

- Przecież jesteście podzieleni...

- Radni reprezentują mieszkańców Rudy Śląskiej i pochodzą z demokratycznego wyboru. W tym zakresie nie można dzielić radnych na „dobrych”, bo prezydenckich i „złych”, mających inną koncepcję sprawowania władzy. Nie o taką odnowę życia politycznego i publicznego nam chodziło.

- „Odnowa”, to hasło pod którym Grażyna Dziedzic sięgnęła po władzę. Ruda Śląska potrzebuje teraz odnowy czy „Odnowy”?

- Ruda Śląska potrzebuje przede wszystkim menedżera, który będzie skutecznie zarządzać miastem, a nie bawić się budżetem. Albo mamy jakieś priorytety, albo nie.

A jeżeli nie, to powinniśmy je wypracować podczas publicznej debaty. „Odnowa” doprowadziła nas do miejsca, w którym zarządzanie jest związane tylko z zarządzaniem informacją. To, z czym mamy teraz do czynienia w Rudzie Śląskiej, to przekazywanie informacji, która dotyczy tylko jednego poglądu na rzeczywistość. Tak nie może być. Członkowie komisji rewizyjnej przestrzegali, że dopłata do spółki Śląskie Media, która wydaje „Wiadomości Rudz-

skie społeczne i gospodarcze. A co do tego, mieliśmy różne zdania, co doprowadziło do zrezygnowania przez Grażynę Dziedzic ze wsparcia PiS. Pragnę przypomnieć chociażby sytuację dotyczącą sprzedaży Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. To jest temat, który nas w zasadniczy sposób podzielił. Przed wyborami Grażyna Dziedzic deklarowała, że nie będzie prywatyzacji PEC, tymczasem po objęciu władzy, dla zrealizowania tej transakcji podjęła próbę

ny Dziedzic i przychylnych jej środowisk, w Rudzie Śląskiej zawiązała się koalicja PiS i PO.

- Po raz kolejny wyjaśniam, że PiS nie zawiązał koalicji z PO. Nie ma takiego sojuszu w skali kraju, ani w Rudzie Śląskiej. Wydaje mi się, że jest to wiedza dosyć powszechna i każdy Czytelnik, który śledzi wydarzenia polityczne w Polsce, a zwłaszcza sondaże, na pewno wie, dlaczego nie ma takiej koalicji.

- Prezydent Dziedzic nie mówi, że jest koalicja w Polsce, ale konkretnie u nas, w Rudzie Śląskiej.

- Pani prezydent lansuje tezę, że wszyscy radni, którzy nie są „jej” radnymi, należą do koalicji antyprezydenckiej. Warto jednak pamiętać, że koalicję zawiązuje się DO sprawowania władzy, a na razie władza jest w rękach prezydent Grażyny Dziedzic, a jej zapleczem jest Sojusz Lewicy Demokratycznej i lokalne stowarzyszenie. Tak więc pytanie powinno być inne: czy obóz rządzący w Rudzie Śląskiej sprawuje władzę na bazie koalicji, czy jest to układ czysto towarzyski?

- Postawił Pan pytanie, a jak brzmi odpowiedź?

- Myślę, że każdy rudzianin, który śledzi wydarzenia polityczne, nie będzie miał problemu z odpowiedzią.

„ Po raz kolejny wyjaśniam, że PiS nie zawiązał koalicji z PO. Nie ma takiego sojuszu w skali kraju, ani w Rudzie Śląskiej. Wydaje mi się, że jest to wiedza dosyć powszechna i każdy Czytelnik, który śledzi wydarzenia polityczne w Polsce, a zwłaszcza sondaże, na pewno wie dlaczego nie ma takiej koalicji.

kie”, nie jest elementem systemu demokratycznego. Na to radni Prawa i Sprawiedliwości nigdy się nie zgodzą.

- Skoro mówimy o Prawie i Sprawiedliwości, to zapewne słyszał Pan o publicznej wypowiedzi prezydent Grażyny Dziedzic, która ujawniła, że w zamian za poparcie PiS zażądała dla siebie 85 stanowisk w mieście. Pan stanowisko ma. Chcieliście jeszcze dla siebie 84 stołki?

- Mam nadzieję, że w tym pytaniu tkwi ironia, nie wierzę, aby te zarzuty zostały poważnie potraktowane przez dziennikarzy i opinię publiczną. To czysty absurd. Pomijam już techniczny szczegół dotyczący miejsc, to znaczy tego, gdzie w Rudzie Śląskiej można znaleźć tyle lukratywnych „stołków”. Ta wypowiedź prezydent Grażyny Dziedzic była bezpardonowym atakiem na posła Grzegorza Tobiszowskiego, lidera PiS w Rudzie Śląskiej. Należę akurat do tej grupy osób, które po ostatnich wyborach samorządowych uczestniczyły w części rozmów politycznych, a w szczególności rozmów koalicyjnych. Stanowisko, które prezentowaliśmy jako PiS miało być ujęte w pisemnej umowie koalicyjnej, a tej, prezydent Grażyna Dziedzic nie chciała zawrzeć. Aby taka koalicja miała rację bytu, to musiałby zostać przyjęty podział odpowiedzialności i obowiązków, przede wszystkim jeżeli chodzi o kwe-

związania koalicji z przeciwnikiem politycznym, czyli z Platformą Obywatelską.

- Zostaliśmy przy Platformie Obywatelskiej. Zdaniem prezydent Grażyny

REKLAMA



Studio
MEBLI KUCHENNYCH

Sklep firmowy
Ruda Śląska (Wirek), ul. 1-go Maja 244,
tel. 797 616 502

www.kornackimeble.pl

Projekt i wycena GRATIS



Promocja w sierpniu
50% rabatu!

- meble kuchenne
- meble biurowe
- meble pokojowe
- szafy wnękowe
- komody
- do salonów fryzjerskich i kosmetycznych
- grafika na szkle
- sprzęt AGD do zabudowy

Tego zalania można było uniknąć



Od października ubiegłego roku zaglądamy co jakiś czas na ulicę Świętochłowicką w Kochłowicach. Towarzyszymy mieszkańcom w ich obawach przed zalaniem. Niestety, dotychczasowe przypuszczenia w nocy z 5 na 6 lipca stały się dramatyczną rzeczywistością. Ulewa, która poczyniła wiele strat na terenie kilku dzielnic Rudy Śląskiej nie pozostała bez wpływu na to, co zdarzyło się na Świętochłowickiej. Woda zalała podwórka i piwnice okolicznych budynków, w jednym z nich sięgnęła piwnicznego sufitu. Starty, które ponieśli mieszkańcy są ogromne.

Okie gwałtownej burzy nie sposób było przewidzieć, to tego zalania, przynajmniej w tak dużym stopniu, można było uniknąć. Bez przesady można stwierdzić, że mieszkańcy Świętochłowickiej przy każdym większym opadach, czekali z niepokojem na to, co się wydarzy. Nie czekali jednak z założonymi rękami. O swoich obawach informowali rudzki Urząd Miasta, a nawet Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska oraz

Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Problem w tym, że

RUDZCY URZĘDNIICY, NA CZELE Z WŁADZAMI MIASTA, NA RĘCE KTÓRYCH RÓWNIEŻ WPLYWAŁY PISMA, NIE WYKAZALI SIĘ ZBYTNIA WRAŻLIWOŚCIĄ NA PROBLEMY MIESZKAŃCÓW ŚWIĘTOCHŁOWICKIEJ.

Te zaczęły się blisko dwa lata temu, kiedy przed oknami swoich domów zobaczyli po raz pierwszy jeżdżące ciężarówki, przewożące zwały ziemi. Nieopodal na ich oczach zaczął powstawać coraz wyższy nasyp. Jak się nieoficjalnie dowiedzieli, przygotowywany był pod budowę boiska.

- Firma, która dzierżawi ten teren od Kompanii Węglowej, prowadzi jego niwelację w celu wykorzystania go w przyszłości na cele rekreacyjno-sportowe - potwierdzał w październiku ubiegłego roku rudzki magistrat.

Od samego początku niepokój mieszkańców budził fakt, że inwestycja będzie miała wpływ na zmianę stosunków wodnych w tamtym rejonie. Co do tego nie mieli wątpliwości. Inwestor na ich oczach zasypał jeden ze zbiorników

wodnych. Mieszkając na terenie zalewowym zdawali sobie sprawę czym to grozi.

- Miasto kontroluje to działanie - zapewniał w październiku rzecznik rudzkiego magistratu Adam Nowak.

Problem powrócił na przełomie maja i czerwca tego roku.

- Pogoda w ostatnich tygodniach jest deszczowa, a to napawa nas niepokojem. Widać gołym okiem jak woda ze zwał wydestaje się na drogę. Na razie pompy dają sobie radę z wypompowywaniem jej z piwnic, jeśli jednak opady nie ustaną, to nas zwyczajnie zaleje - mówił wówczas jeden z mieszkańców.

Monity kierowane w tym czasie do Urzędu Miasta na nic się zdały.

KOCHŁOWICZANIE Z PROBLEMEM JAK ZAWSZE POZOSTALI SAMI, JEDYNĄ NADZIEJĄ BYŁO DLA NICH SPOGLĄDANIE W NIEBO I WYCZEKIWANIE NA ZMIANĘ POGODY.

Solidna lipcowa ulewa pozbawiła ich złudzeń, podwórka, a zwłaszcza piwnice stanęły w wodzie. Straty, zwłaszcza w tych domach, gdzie woda w piwnicach sięgała sufitu, są ogromne. Wła-

ściciele czekają na rzeczoznawców ubezpieczeniowych. Być może dostaną również po tysiącu złotych obiecanych powodzianom przez prezydenta. Nie zmieni to jednak faktu, że nawet jeśli uprzątną skutki powodzi, to nadal z niepokojem będą spoglądali niebo.

- Mamy nadzieję, że z tej trudnej dla nas sytuacji wyniknie coś dobrego. Wciąż liczymy, że inwestor lub Urząd Miasta uregulują stosunki wodne w rejonie ulicy Świętochłowickiej i wykonają odwodnienie terenu, bo w innym wypadku sytuacja bardzo szybko się powtórzy - mówią mieszkańcy.

Z pytaniem o przyszłość ulicy Świętochłowickiej zwróciliśmy się do rudzkiego magistratu.

- W związku z prowadzoną przez firmę Mantrans działalnością

NASTĄPIŁO ZASYPIANIE STAWU W REJONIE UL. ŚWIĘTOCHŁOWICKIEJ, CO SPOWODOWAŁO ZACHWIANIE STOSUNKÓW WODNYCH NA TERENACH SĄSIEDNICH.

Po przeprowadzonej przez urząd kontroli, przedsiębiorstwo zostało zobowiązane do likwidacji tych naruszeń.

Na odbudowę zbiornika wodnego firma otrzymała odpowiednie pozwolenie, tzw. „pozwolenie wodnoprawne”. Stało się ono prawomocne 1 lipca br. W celu zapobieżenia zalewania ul. Świętochłowickiej oraz nieruchomości położonych w jej rejonie zobowiązano firmę Mantrans do natychmiastowego doraźnego pogłębienia zbiorników wodnych i wyczyszczenia rowów przydrożnych przy tej ulicy. W listopadzie zeszłego roku oraz w styczniu tego roku Urząd poinformował listownie interweniujących mieszkańców o kontrolach, które zostały przeprowadzone w tamtym czasie. Dotyczyły one przestrzegania i stosowania przepisów o ochronie środowiska przez przedsiębiorców dzierżawiących działki przy ul. Świętochłowickiej - mówi Renata Młynarczuk, naczelniczka Wydziału Komunikacji Społecznej i Promocji Miasta.

MAMY NADZIEJĘ, ŻE TYM RAZEM ZARÓWNO MIASTO JAK I INWESTOR ZAJMĄ SIĘ SKUTECZNIE PROBLEMEM ZALEWANIA ULICY ŚWIĘTOCHŁOWICKIEJ.

(wt) Foto. M.G.

REKLAMA

Coś dla samochodu i podniebienia kierowcy

Samochodowa myjnia bezdotykowa - pierwsza w okolicy - działa od 2004 roku.

- Posiadamy 4 stanowiska zadaszone (wys. 3,5 m) i 1 stanowisko bez zadaszenia dla pojazdów o wysokości do 4,5 m.
- Używamy wyłącznie najlepszych środków chemicznych renomowanej firmy RUMLER.
- Posiadamy automatyczną rozmiernarkę, która działa przez całą dobę.
- Urządzenie rozmiernika banknoty i monety na monety o nominale 2 zł i 5 zł, a także sprzedaje i doładowuje kluczyki UniKey.
- Klucze UniKey to bezgotówkowa forma płatności za myjnię. Doładowujemy klucz wybraną przez nas kwotą, a następnie wykorzystujemy ją w dowolnym czasie.
- Posiadamy stanowiska do odkurzenia oraz czyszczenia samochodu.



Orawskie Ciacho z Jabłonki

Sieć cukierni, w której możemy kupić domowe wypieki. Sami właściciele twierdzą, że są entuzjastami Dobrego Ciacha! Swoje słodkości wypiekają domowym sposobem, z naturalnych surowców, w pracowni znajdującej się na terenach ekologicznie czystej Orawy.

Zapraszamy do cukierni w Rudzie Śląskiej na pyszne ciacho, świetną kawę i herbatę.

Uwaga Promocja!!!

Przy doładowaniu klucza za kwotę minimum 50 zł, klient otrzymuje bonus: 20% dodatkowego doładowania, czyli do wykorzystania 60 zł.

Ruda Śląska, ul. 1 Maja 303 (obok stacji paliw BP)



Obietnica bez pokrycia?



Po ulewie, jaka przeszła, nie tylko nad Śląskiem, w pierwszych dniach lipca, a w efekcie której w Rudzie Śląskiej zostało zalanych wiele posesji i samochodów, na stronie internetowej Urzędu Miasta pojawiła się informacja następującej treści: „Władze miasta już zadeklarowały pomoc dla osób poszkodowanych przez wodę w wysokości 1 tys. złotych na osobę. Pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej kontaktują się z poszkodowanymi rudzianami, aby rozeznaczyć ich potrzeby”.

Nasi czytelnicy, poszkodowani w ulewie, przekazują nam, że informacja niewiele ma wspólnego z prawdą, okazało się, że tysiąca złotych nie otrzymają. Mogą natomiast ubiegać się o pomoc przysługującą każdemu poszkodowanemu mieszkańcowi, czyli przyszaną w przypadku szkód naruszających niezbędne potrzeby bytowe.

URZĄD MIASTA W RUDZIE ŚLĄSKIEJ:

- Zgodnie z informacją Władz Miasta pomoc w wysokości tysiąc złotych wypłacana będzie tylko osobom poszkodowanym. Jesteśmy w trakcie weryfikacji zasadności złożenia wniosków. Analizując sytuację bierzemy pod uwagę zakres szkód - mówi Renata Młynarczuk, naczelnik Wydziału Komunikacji Społecznej i Promocji Miasta.

Ta finansowana jest przez wojewodę śląskiego z rezerwy celowej budżetu państwa. Zasilki te nie mają charakteru odszkodowania, ale stanowią świadczenie wypłacane na zasadach pomocy społecznej.

Nasi Czytelnicy, mieszkańcy Kochłowic nie ukrywają, że czują się zażenowani takim obrotem sprawy.

- Nawet nie wiedziałam, że taka informacja została podana przez Urząd Miasta. Dowiedziałam się o niej od pracownicy pomocy społecznej, która przyszła do nas oszacować straty po zalaniu. Poinformowała, że przysługuje nam tysiąc złotych. Z taką samą informacją zadzwoniła w tym samym dniu moja znajoma, która wyczytała ją na stronie internetowej urzędu - mówi mieszkanka Kochłowic.

Niestety, kiedy następnego dnia odwiedziła sekcję pracowników socjalnych musiała wypisać oświadczenie, że piec, bojler czy pralka, które między innymi zostały zalane, są jedynymi urządzeniami tego typu w domu.

- Najpierw myślałam, że ma to związek z tym wspomnianym dzień

wcześniej przez pracownicę MOPS tysiąc złotych, potem okazało się, że dostaniemy pieniądze w ramach pomocy społecznej dla zabezpieczenia niezbędnych potrzeb bytowych. Gdy zapytałam co z obiecany przez miasto tysiąc złotych, nie usłyszałam żadnej odpowiedzi. Czuję się zażenowana. Poczulałam się jak osoba, której choć normalnie się powodzi, to chce wyciągnąć pieniądze z pomocy społecznej. Gdybym nie została wprowadzona w błąd z tym tysiąc złotych, to w ogóle bym nie poszła do MOPS - mówi rozżalona Czytelniczka.

Tego dnia w kochłowickiej sekcji pracowników socjalnych nie była jedyną osobą wprowadzoną w błąd wspomnianą obietnicą.

- Było mówione, że skoro mnie zalało, a straty mam duże to dostanę tysiąc złotych od miasta. Teraz zaproponowano mi jakiś zasilkę celowy, ale jak się okazało tylko na niezbędne potrzeby. Kosiarka, elektryczne narzędzia czy rowery nie kwalifikują się do tego typu pomocy. Po co miasto obiecywało konkretne pieniądze, jak teraz z tego się nie wywiązuje - pyta kochłowiczaniek.

Nasi Czytelnicy potwierdzają zgodność, że nie chodzi im o wyciąganie „na siłę” pieniędzy z miasta, a jedynie o dotrzymanie obietnicy. Tym bardziej, że gdyby takiej obietnicy nie było, nie przeżyliby zażenowania w MOPS. Nadal chcieliby wiedzieć, czy tysiąc złotych im przysługuje, czy też była to obietnica bez pokrycia. Te pytania i wątpliwości mieszkańców skierowaliśmy do Urzędu Miasta i Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Odpowiedzi obydwu instytucji zostawiamy bez komentarza, niech ocenią je sami Czytelnicy.

Wioletta Tkocz

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ W RUDZIE ŚLĄSKIEJ:

- W związku z zdarzeniami, które miały miejsce w nocy z 5 na 6 lipca br., tutejszy Ośrodek natychmiast podjął działania zgodnie z kompetencjami. Do chwili obecnej otrzymaliśmy ponad 130 zgłoszeń od osób poszkodowanych. Nadal przyjmujemy zgłoszenia od wszystkich osób, które czują się poszkodowane w przedmiotowej sprawie. Aktualnie większość pracowników socjalnych Ośrodka zaangażowana jest w bezpośredni kontakt z poszkodowanymi, którzy poinformowali o szkodzie. Pracownicy socjalni udają się pod wskazane adresy i przeprowadzają wywiady w miejscu zamieszkania tych osób oraz dokonują wstępnej diagnozy zakresu szkód. Są to straty różnego typu i różnej wartości: poczynając od lokali mieszkalnych i piwnic, poprzez zalane samochody, po przedmioty znikomej wartości (np. puste słoiki, zużyty sprzęt RTV, czy ozdoby choinkowe). Obecnie jesteśmy w trakcie analizowania już przeprowadzonych wywiadów. Informacje dotyczące osób lub rodzin

poszkodowanych w wyniku zdarzeń noszących znamiona klęski żywiołowej, które poniosły szkody naruszające ich niezbędne potrzeby bytowe (zgodnie z pismem wojewody śląskiego nr PSI.8334.4.2013 z dnia 8 lipca br.) zostaną przesłane do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego celem uzyskania środków finansowych na wypłacenie wyżej wskazanych zasilków.

Ponadto wiele rodzin skorzystało już z pomocy w sprzątaniu zniszczeń, do której skierowaliśmy osoby bezrobotne z prac społecznie użytecznych.

Wszystkie poszkodowane rodziny w każdej chwili mogą skorzystać również z pomocy psychologicznej psychologów zatrudnionych w naszym Ośrodku. Pomoc zarówno z budżetu Państwa jak i z budżetu Miasta, wypłacana będzie tylko osobom poszkodowanym, po analizie całości zgromadzonych materiałów - tłumaczy Karina Kaczyńska, zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Rudzie Śląskiej.

„Złota tuba” dla Beaty Drzymały- Kubiniok



(...) Dyrektor nie bacząc, że był ubrany w jasne spodnie i pełne buty, wchodził do wody po pas. (...)

Trwa nieustający konkurs na najlepsze wykorzystanie prozy użytkowej. Wyróżniamy w nim publiczne wypowiedzi i publikacje, które mogą chwycić za serce i rozpalic

wyobraźnię Czytelników. W tym miesiącu nie miała sobie równych radna Beata Drzymała - Kubiniok. W czasie płomiennego wystąpienia, podczas lipcowej sesji Rady Miasta, pani radna podkreśliła zaangażowanie dyrektora MOPS w akcję usuwania skutków wielkiej ulewy, która przeszła nad Rudą Śląską na początku miesiąca. Oto zdanie, za które przyznajemy Be-

acie Drzymale - Kubiniok symboliczną Złotą Tubę.

W historii polskiej literatury podobne wzruszenia może wzbudzić tylko jedna scena z udziałem mężczyzny w jasnych spodniach. Kto z nas nie płakał czytając „Noce i dnie”, a zwłaszcza fragment, w którym Jacek Tolibowski brodząc w stawie po pas zbierał nenufary dla swojej ukocha-



nej Barbary. Kto nie czytał, ten zapewne oglądał ekranizację powieści, gdzie w rolę Tolibowskiego wcielił się zabójczo przystojny Karol Strasburger, zwany przez młodsze pokolenia „Panem

Familiadą”. Dziękujemy pani radnej za przywołanie literackich i filmowych wzruszeń. Jesteśmy przekonani, że dyrektor Krystian Morys wytrzyma porównanie z Karolem Strasburgerem.

Wtopyliś

Tylko od stycznia do kwietnia tego roku rudzki Aquadrom zanotował 5,4 mln zł strat. Park wodny w Halembie nie ogłosił jednak upadłości. Na wniosek prezydent Grażyny Dziedzic, radni - niczym dobrzy wujkowie - dołożyli do Aquadromu 7,5 mln zł, podnosząc kapitał spółki i ratując ją przed wizytą syndyka. Ile razy będziemy jeszcze świadkami takiej operacji? Spłacanie poręczanego przez miasto kredytu potrwa do 2036 roku.



Aquadrom miał być największą atrakcją naszego miasta, ale póki co jest najdroższym w regionie pomnikiem władzy samorządowej. Godząc się na wyłożenie z miejskiej kasy 7,5 mln zł radni powinni przynajmniej zapytać, za czyje błędy płacą? Niestety, podczas lipcowej sesji Rady Miasta zabrakło determinacji w dążeniu do prawdy. Dalej nie wiemy więc, czy zarząd Aquadromu ma jakiś plan wyjścia z kryzysu. Dotychczasowe próby rozeznania się w sytuacji finansowej spółki kończyły się fiaskiem. Już w styczniu tego roku radna Barbara Wystyrk-Benigier złożyła w tej sprawie interpelację. Odpowiedź, jaką otrzymała trudno uznać - delikatnie mówiąc - za wyczerpującą, a mówiąc wprost była to kpina z samorządu. Prezes odmówił informacji o sytuacji finansowej zasłaniając się tajemnicą handlową. Radny Marek Wesoly także wielokrotnie apelował o przedstawienie strategii rozwoju spółki, która nie ograniczałaby się tylko do wyciągania ręki po miejskie pieniądze. Na próżno.

POSTAWIŁO TO RADNYCH W NIEZRĘCZNEJ SYTUACJI, BO WYŁOŻYLI 7,5 MLN ZŁ W CIEMNO.

Prezydent miasta też nie ułatwia zadania. Obarczanie winą poprzednika, w dwa i pół roku po wyborach, jest nie tylko nietaktem, ale przede wszystkim dowodem własnej słabości i niekompetencji. Jeżeli Grażyna Dziedzic teraz czyni Andrzeja Stanię odpowiedzialnym za fiasko basenowej inwestycji, to należało by-

lego prezydenta zaprosić także na uroczystość otwarcia Aquadromu i tam powiedzieć tłumnie zgromadzonym dziennikarzom: co złego to nie ja, ale ten pan. Ale, takie słowa nie padły. Otwarcie Aquadromu odtrąbiono jako sukces, który miał tylko jednego ojca, a raczej matkę. Brak rzetelnych informacji był i jest jednym z największych mankamentów tej inwestycji. Prezydent Dziedzic obejmując władzę zapowiedziała,

ALE NIESTETY COŚ, A W ZASADZIE WSZYSTKO, POSZŁO NIE TAK.

Budowa rudzkiego obiektu pochłonęła już zaplanowane 119 milionów złotych. W tej ogromnej kwocie nie udało się jednak władzom miasta zmieścić z całością inwestycji. Okazało się, że kosztorys nie obejmuje prac wykończeniowych. Takie błędy w kalkulacji

nie dało się skończyć w terminie. Daty otwarcia zmieniały się jak w kalejdoskopie. W końcu i tak oddano do użytku niedokończony obiekt. Odwiedzający mają do dyspozycji jedynie strefę „mokrą”. Na „suchą” część prezes spółki, jak zapewniał radnych podczas sesji, miał znaleźć fundusze. Póki co, nie znalazł. Wiele do życzenia pozostawiał i pozostawia sposób zarządzania Aquadromem. Taki drobiazg, jak kierunkowskazy, pojawił się na głównej drodze dojazdowej dopiero w kilka miesięcy po otwarciu obiektu. Brak pieniędzy na funkcjonowanie, niemożność dokończenia inwestycji, nieefektywne zarządzanie to, jak się okazuje, nie są jedyne mankamenty.

W PIERWSZYM TYGODNIU LIPCA, W CO TRUDNO UWIERZYĆ, CZĘŚĆ OBIEKTU ZOSTAŁA WYŁĄCZONA Z EKSPLOATACJI ZE WZGLĘDU NA REMONT NIECKI BASENOWEJ.

Wprawdzie z powodu tej uciążliwości wprowadzono promocje, ale trudno sobie wyobrazić bardziej niefortunny termin remontu jak właśnie pierwszy tydzień wakacji. Pozostaje wreszcie pytanie o jakość wykonania Aquadromu, skoro po pół roku funkcjonowania obiekt wymaga już remontu. Zresztą o fuserkach było już głośno w pierwszych tygodniach otwarcia, kiedy to tajemniczą polisylną były informacje o wypadkach. Jakość usług i niepełna oferta nie są jedynym powodem falstartu Aquadromu.

- 119 mln zł**
- planowany koszt budowy parku wodnego. Kwota okazała się zbyt niska, aby wykończyć obiekt.
- 230 mln zł**
- kwota poręczenia ze strony miasta. Jeżeli park wodny nie będzie na siebie zarabiał, wszystkie koszty związane ze spłatą kredytu, spadną na miasto.
- 2036 rok**
- termin spłaty ostatniej raty kredytu, zaciągniętego na budowę parku wodnego.
- 5,4 mln zł**
- tyle straty zanotował park wodny przez pierwsze cztery miesiące tego roku.
- 7,5 mln zł**
- kwota, którą Rada Miasta przeznaczyła w lipcu na ratowanie płynności finansowej spółki Aquadrom.

że zbuduje park wodny tańszy albo przynajmniej zmieści się w kosztorysie, zaplanowanym przez poprzednika. Wprowadzone przez nią zmiany w projekcie miały podnieść atrakcyjność i dochodowość inwestycji.

czach mogą zaskakiwać, biorąc pod uwagę fakt, że prezydent Dziedzic z wykształcenia jest budowlanym i nieraz, podczas sesji Rady Miasta, dawała dowód, że zna się na tych sprawach. Na dodatek inwe-

my?

SZWANKUJE PROMOCJA, KTÓRA JEST KLUCZEM DO SUKCESU ALBO PRZYCZYNA KLAPY TEGO TYPU OBIEKTÓW.

W Katowicach, Zabrze, Gliwicach i innych miastach aglomeracji niewiele osób wie, że nie tylko w Tarnowskich Górach i Dąbrowie Górniczej, ale także w Rudzie Śląskiej funkcjonuje park wodny. Kryty basen „Wodnik” w pobliskich Paniowach nawet nie odczuł konkurencji halemskiego giganta. Mało tego. Patrząc na rejestracje samochodów parkujących przed „Wodnikiem” nie trudno się zorientować, że większość klientów tego kameralnego i taniego basenu stanowią mieszkańcy... Rudy Śląskiej. Aquadrom promuje się jedynie na łamach miejskiego biuletynu, co trudno uznać za skuteczną kampanię reklamową. Rudzianie zapewne wiedzą o istnieniu parku wodnego w Halembie, ponieważ z różnych powodów w naszym mieście mówi się sporo o tej inwestycji. Problem w tym, że polityczno-finansowe perypetie tej inwestycji nie są atrakcyjną informacją dla mieszkańców innych miast. Do nich można dotrzeć tylko dzięki ciekawej reklamie i taniej ofercie. A pod tym względem rudzki park wodny ustępuje konkurentom z Tarnowskich Gór i Dąbrowy Górniczej. W 2011 roku, kiedy prezydent Dziedzic zdecydowała się na budowę Aquadromu (wtedy jeszcze „Oti”) nie przedstawiono radnym ani opinii publicznej informacji o progach dochodo-

wości tego obiektu. Park wodny budowano w ciemno. Nie wiedzieliśmy, ilu klientów miesięcznie może zapewnić rentowność temu przedsięwzięciu.

DOPIERO TERAZ, W LIPCU 2013 ROKU, KIEDY AQUADROM OTARŁ SIĘ O SKRAJ BANKRUCTWA, PREZYDENT DZIEDZIC WSPOMNIAŁA PODCZAS SESJI RADY MIASTA O OPRACOWANIACH SPRZED KILKU LAT, KTÓRE PRZESTRZEGAŁY PRZED RYZYKIEM FINANSOWYM TEJ INWESTYCJI.

Trudno uwierzyć, że nikt z obecnej ekipy władzy nie zapoznał się wcześniej z tym dokumentem. W „sferze polityki” radna Beata Drzymala - Kubiniok, z obozu prezydenckiego, stwierdziła, że Aquapark osiągnąłby rentowność, gdyby cena biletu wynosiła 35 zł za godzinę. A dlaczego tylko 35 zł? Dajmy 70 zł, to zyski będą dwa razy większe. To jest oczywiście kpina. Każdy rozsądny menedżer wie, że sukces frekwencyjny, a co za tym idzie także finansowy, można osiągnąć tylko obniżając cenę usługi. Na tani bilet zasłużyli przynajmniej mieszkańcy Rudy Śląskiej, bo to oni są sponsorami Aquadromu. Na razie zapłacili 7,5 mln zł. Problem w tym, że najpewniej nie będą to ostatnie pieniądze, które trzeba będzie wyłożyć z miejskiej kasy na ratowanie rudzkiego Aquadromu. (wt) (fil)

Lato w mieście i...

jedno kąpielisko

W Rudzie Śląskiej można znaleźć wiele „dzikich” akwenów, ale kąpiel w nich jest zabroniona i lepiej nie szukać tam letniej ochłody.

Pogoda tego lata na razie nas nie rozpieszcza, ale wszyscy liczą na to, że prawdziwe upały nareszcie nadejdą. W końcu przed nami jeszcze cały sierpień, który miejmy nadzieję, będzie słoneczny i ciepły. Gdzie zatem rudzianie będą mogli schłodzić swoje ciała, nie opuszczając Rudy Śląskiej?

Wszystko wskazuje na to, że nie będą mieli specjalnego wyboru. Tak jak rok temu pozostanie im kąpielisko miejskie w Ośrodku Sportowo - Rekreacyjnym w Nowym Bytomiu przy ul. Ratowników. Baseny otwarto pod koniec czerwca, więc od pierwszego dnia wakacji można było z nich korzystać. Już natomiast wiadomo, że pomimo oczekiwań mieszkańców, nie zostanie uruchomione kąpielisko „Zdebel”. To kolejny rok, w którym zabrakło pieniędzy na jego remont. Wielu rudzian nie popiera tej decyzji władz miasta, bo do „Zdebla” ma osobisty sentyment.

- Dla mnie „Zdebel” od zawsze był symbolem wakacji w mieście. Nie było mnie stać na wczasy, to całe dni za parę groszy spędzałem na „Zdeblu”. Można było popływać, poopalać się lub poleżeć w cieniu pod drzewem - wspomina z nostalgią Pan Jan.

Chociaż kąpielisko w Nowym Bytomiu będzie z konieczności tętnić życiem, to nie należy ono do ulubionych miejsc rekreacyjnych w mieście.

- W sezonie ciasnota, koc, obok koca, ręcznik obok ręcznika. Cienia niewiele, więc wszyscy wchodzą do wody. W basenie robi się ciasno i nie da się popływać - mówi Jarek, stały bywalec nowobytomskiego kąpieliska.

Alternatywą - podobno - w tym roku ma być Aquadrom. Czy jednak będzie? To obiekt, z którego można korzystać przez cały rok. O ile zimą czy jesienią stanowi atrakcję, o tyle latem, zwłaszcza w tak upalne dni, wskazany jest wypoczynek na świeżym powietrzu. Na dodatek wiadomo, że pobyt na kąpielisku otwartym jest znacznie

tańszy niż na basenie krytym. W przypadku Aquadromu różnica finansowa jest jeszcze większa.

Odradzamy natomiast kąpiel na niestrzeżonych akwenach wodnych, których w mieście nie brakuje. Trzeba pamiętać, że są bardzo niebezpieczne. W najlepszym przypadku można tam zarobić mandat, wystawiony przez miejskich strażników.

Nie polecamy też kąpeli w... fontannie na Placu Jana Pawła II. Niestety, to miejsce upodobał sobie zwłaszcza najmłodszy mieszkańcy Nowego Bytomia. Trzeba pamiętać, że kontakt skóry z wodą zmiękczoną środkami chemicznymi przeciw korozji, używanymi podczas eksploatacji fontanny, może być niebezpieczny dla zdrowia. Równie niebezpieczne może okazać się zwykłe poślizgnięcie. Upadek w takim miejscu może skończyć się groźnym urazem. Na dodatek rodzice mają szansę zarobić mandat, za kąpiel pociechy w nieprzystosowanym do tego miejscu.

(wt) Foto. Aleksandra Tkocz

REKLAMA

Lato w Rybołówce

najlepszy fish park w regionie!



Aby poczuć wakacyjny klimat nie trzeba wyjeżdżać nad morze albo mazurskie jeziora. „Rybołówka” w Mikołowie - Paniowach oferuje wszystko, co kojarzy nam się z wakacyjną łabą, czyli świeże i doskonałe przyrządzone ryby, a dla

wędkarzy, którzy lubią zjeść tylko to, co sami złowią, własne łowisko ze stanowiskami grillowymi. Dzieci też znajdą tutaj moc atrakcji: plac zabaw i mini zoo, z przyjaznymi zwierzętami, które można głaskać i karmić.

„Rybołówce” trudno mówić tylko w kategoriach klasycznej restauracji. Kulinarne kryteria są - rzecz jasna - spełnione i to z nawiązką. Restauracja serwuje specjalne, tematyczne menu. Smażone, pieczone i wędzone ryby są przygotowywane według staropolskich receptur, których tajemnicę zna jedynie szef tu-tejszej kuchni. Z całą odpowiedzialnością możemy naszym Czytelnikom polecić menu „Rybołówki”, bo drugiej takiej, rybiej uczty raczej w naszym regionie nie uświadczą. Problem w tym, że smaku potraw nie da się opisać w gazecie, Internecie, nie pomoże też telewizja ani radio. Aby się o tym przekonać,

należy po prostu przyjechać do „Rybołówki” i poddać się urokowi tego miejsca. Tym bardziej, że o niezwykłym fish parku w Paniowach zaczynają już krążyć legendy. Wędkarze nie wyjadą tutaj bez trofeum. Staw jest dobrze zarybiony. Na swoich pogromców czekają, m.in., karpie, jesiotry i pstrągi. Łowienie to tylko połowa satysfakcji. Nie mniej frajdy sprawia usmażenie własnoręcznie złowionych ryb. „Rybołówka” oferuje stanowiska, gdzie można rozpalić ognisko lub ustawić grilla. Ważnym atutem tego miejsca jest troska o dobre samopoczucie dzieci. Młodzi klienci nie mogą się tutaj nudzić. Oprócz placu zabaw mogą odwiedzić tutejsze mini

zoo, choć nie można wykluczyć sytuacji, kiedy... zoo przyjdzie do nich. Małe kozy, osiołki i świnki pełnią w „Rybołówce” rolę zwierząt domowych i doskonale czują się wśród restauracyjnych gości. Wizyta w „Rybołówce” jest doskonałym pomysłem na ciekawe spędzenie letniego, wakacyjnego dnia.



Gliwice Ruda Śląska Halemba

Fisch Park „RYBOŁÓWKA”
Smażalnia, restauracja, sprzedaż ryb, wędzarnia, łowisko specjalne.
Kąty 13, Mikołów - Paniowy
www.rybolowka.pl
info@rybolowka.pl

Czynne 7 dni w tygodniu od 7.00 do 20.00.

Orzesze Mikołów



WFOŚiGW w KATOWICACH

Dwie dekady z funduszami



Odczytaniem przez Gabrielę Lenartowicz, prezes WFOŚiGW w Katowicach, listu prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, rozpoczęto konferencję w Pałacu Staszica w Warszawie, inaugurującą ogólnopolskie obchody powstania wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej.



W konferencji wzięli udział przedstawiciele instytucji rządowych, parlamentarzysty, prezesi WFOŚiGW oraz dziennikarze z całej Polski

- Z okazji jubileuszu proszę przyjąć serdeczne życzenia i wyrazy uznania dla Państwa pracy, dla ważnej misji i osobistego zaangażowania nie tylko w ochronę środowiska, ale też promowania nowoczesnych postaw ekologicznych. Wysoko cenię, że system finansowania ochrony środowiska w Polsce, stworzony przez Państwa we współpracy z Narodowym Funduszem, stawiany jest za wzór dla rozwijających się gospodarek i krajów. Polska potrzebuje rozwoju, osiąganego dzięki konkurencyjnej, innowacyjnej gospodarce. Potrzebuje jednak rozwoju zrównoważonego. Jestem świadomy odpowiedzialności, jaka na Państwie spoczywa - stwierdził w liście skierowanym do uczestników konferencji, Bronisław Komorowski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Przez 20 lat istnienia 16 wojewódzkich funduszy dofinansowało ponad 114 tys. zadań związanych, m.in. z ochroną wód, gospodarką wodną, ochroną powietrza, ochroną ziemi i gospodarką odpadami czy edukacją ekologiczną, przeznaczając na te cele ponad 29 mld zł. Do 2013 roku dzięki środkom funduszy wybudowano 60 tys. km kanalizacji, co pozwoliłoby opasać kulę ziemską półtora razy. Zbudowano, bądź zmodernizowano ponad 10 tys. oczyszczalni ścieków, przebudowano także blisko 19 tys. km koryt rzek czy wałów - poinformował w imieniu obecnych na konferencji prezesów wszystkich 16 wojewódzkich funduszy, Adam Krzysków.

W panelu podsumowującym efekty funkcjonowania w Polsce systemu finansowania ochrony środowiska, udział wzięli, m.in., Aneta Wilmańska, wiceminister środowiska, Jerzy Pietrewicz, wiceminister gospodarki, Jadwiga Rotnicka, przewodnicząca senackiej Komisji Środowiska, Stanisław Żelichowski, przewodniczący sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, Małgorzata Skucha, prezes Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Adam Krzysków, przewodniczący konwentu prezesów wojewódzkich funduszy.

Konferencji w Warszawie towarzyszyła wystawa fotografii prezentujących największe i najciekawsze efekty środowiskowe uzyskane dzięki wsparciu funduszy. Dziennikarzom i gościom spotkania zaprezentowano, m.in. unikatową w skali europejskiej bioga-

zownię w Kostkowicach koło Cieszyna wybudowaną dzięki dofinansowaniu WFOŚiGW w Katowicach. Jej wyjątkowość polega na możliwości wykorzystania przy produkcji energii wszystkich odpadów powstających w gospodarstwie rolnym. Katowicki fundusz wsparł jej powstanie w postaci dotacji i preferencyjnej pożyczki w wysokości ponad 6 mln zł. Dziś ta biogazownia wytwarza gaz spalany w specjalnym silniku kogeneracyjnym o mocy 600 kilowatogodzin wytwarzając prąd i ciepło. Powstaje także bardzo cenny nawóz wykorzystywany do nawożenia upraw.

najważniejszych działań należą: budowa kanalizacji i oczyszczalni ścieków, unowocześnianie zakładów zagospodarowania odpadów, budowa zakładów utylizacji i recyklingu odpadów, unowocześnienie zakładów przemysłowych - powiedziała Aneta Wilmańska, wiceminister środowiska.

W ostatnich latach 224 umów o dofinansowanie podpisano z przedsiębiorcami, którzy postanowili dostosować swoje firmy do wymogów ochrony środowiska, a tym samym sprawić, aby ich działalność nie szkodziła przyrodzie i ludziom. Dzięki tym inwesty-

W województwie śląskim, dzięki wsparciu ze środków WFOŚiGW w wysokości ponad 6 mld zł, udało się zrealizować ok. 10 tys. zadań. Wybudowano ponad 5 tys. km sieci kanalizacyjnych, 900 km sieci wodociągowej. Na skutek zrealizowania inwestycji związanych z ochroną atmosfery udało się w regionie ograniczyć emisję dwutlenku węgla o blisko 3 mln ton, wybudowano lub zmodernizowano 244 oczyszczalnie ścieków i wyremontowano ok. 80 km koryt rzek, potoków i wałów przeciwpowodziowych, przeprowadzono ponad 4 tys. proekologicznych akcji i działań nieinwestycyjnych.

Konferencja była również okazją do podsumowań dwudziestoletniej działalności funduszy w poszczególnych województwach na rzecz ochrony środowiska.

Opowiadając o tych efektach Gabriela Lenartowicz -prezes WFOŚiGW w Katowicach przyznała, że choć takie efekty wsparcia można określać jako sukces wszystkich instytucji i przedsiębiorstw dbających o stan środowiska, to do pełnego zadowolenia jesz-

czym firmy są w stanie zużywać mniej energii, surowców oraz wody, a emisja zanieczyszczeń znacznie się zmniejszyła. Na takie cele przeznaczono do tej pory ponad 1 mld zł dofinansowania.

W trakcie konferencji zostały także podpisane pierwsze trzy umowy pomiędzy NFOŚiGW a funduszami w Katowicach, Opolu i Białymstoku, w ramach uruchomionego w tym roku programu „Region”. W najbliższym czasie zostanie zawartych jeszcze osiem kolejnych umów.

Celem programu jest wypełnienie zobowiązań wobec beneficjentów inwestujących w środowisko. Zgodnie z ustawą o redukcji niektórych obciążeń administracyjnych w gospodarce, od tego roku obowiązują zmiany w prawie ochrony środowiska dotyczące opłat środowiskowych. Przedsiębiorcy do tej pory, dwukrotnie w ciągu roku, ponosili opłaty za korzystanie ze środowiska, teraz będą płacić raz w roku do 31 marca. Te opłaty w kolejnych latach będą musiały być wyrównane, ale w tym roku spowoduje to zmniejszenie wpływów do wszystkich funduszy i do NFOŚiGW i do wojewódzkich. „Region” zapewni wypełnienie planów finansowych funduszy i bezpieczną obsługę realizowanych zadań beneficjentów. Na realizację programu „Region” przeznaczono 500 mln zł.

Ogólnopolską inaugurację 20-lecia funduszy zakończyły uliczne ekologiczne happeningi zorganizowane przez Klub Gaja i Fundację Arka. Młodzież ze szkół warszawskich licznie oblegała, jedyne w Polsce, Mobilne Centrum Edukacji Ekologicznej uczące korzystania z odnawialnej energii, które funkcjonuje -także dzięki dofinansowaniu przez WFOŚiGW w Katowicach - przy bielskiej Fundacji Arka.



Konferencji towarzyszyło wiele wydarzeń i heppeningów o ekologicznym przesłaniu

ANNA RUDA KRZYKÓW

Interwencje 11

lipiec 2013r.

PRAWDA O RUDZIE ŚLĄSKIEJ

Rodzice maluchów z Miejskiego Przedszkola nr 32 w Kochłowicach nie tracą nadziei na powstanie w sąsiedztwie placówki parkingu. Obiekt mieści się przy ruchliwej ulicy Tunkla i rzeczywiście nie posiada miejsca na parkowanie samochodów. Przy przedszkolnej bramie mieszczą się najwyższe dwa auta, co w „godzinach szczytu” jest dalece niewystarczające.



Doczekają się parkingu?

- Przedszkole znajduje się na bardzo ruchliwej ulicy, biegnącej na dołek pod górę. Nie posiada ani parkingu, ani miejsca, gdzie możnaby bezpiecznie zaparkować. Tarasujemy więc ulicę, a czasem szukamy miejsca w pobliskich bramach lub na placach, wywołując tym niezadowolone mieszkańców. W godzinach przywozu lub odbioru dzieci z przedszkola sytuacja jest tragiczna. Tarasujemy drogę już i tak zakorkowaną przez samochody ciężarowe, ustawiające się do punktu sprzedaży węgla. Narażamy na niebezpieczeństwo siebie, dzieci i innych użytkowników ul. Tunkla.

Doszło do kilku stłuczek, a o poważniejszy wypadek nietrudno - pisali rodzice w petycji do radnych: Jarosława Wieszółka i Władysława Dryi w grudniu ubiegłego roku.

Zasugerowali radnym, że na parking mógłby zostać przeznaczony teren sąsiadujący z przedszkolem. Radni poparli rodziców i w styczniu złożyli w tej sprawie interpelację. W lutym otrzymali odpowiedź, z której wynika, że miasto nie posiada terenu umożliwiającego budowę parkingu. Sprawa trafiła też na posiedzenie Komisji ds. Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Członkowie komisji stwierdzili, że problem z bra-

kiem miejsc postojowych w rejonie Miejskiego Przedszkola nr 32 może jednak zostać rozwiązany przez budowę parkingu na jego terenie przez właściciela nieruchomości. Radni rozegrali sprawę i ustalili, że sprawa własności MP 32 jest uregulowana, a teren należy do gminy. W imieniu swoim i rodziców zaapelowali o zabezpieczenie w budżecie miasta na 2014 rok środków na budowę wspomnianego parkingu. O tym, czy rzeczywiście pieniądze znajdują się, rodzice dowiedzą się w ostatnim kwartale tego roku, kiedy powstanie projekt budżetu na przyszły rok.

(wt) Foto. Maciej Geyer

USUWANIE WGNIECIEŃ SAMOCHODOWYCH BEZ LAKIEROWANIA



Marketing: 607818281 Usługa: 603282129

Oddziały: Orzesze - Zawada, ul. Wyzwolenia 20 b i Salon Samochodowy marki Peugeot w Rybniku ul. Zwirowa 2

www.usuwanie-wgniecen.com.pl



ASFALT na Łokietka



Jeden z Czytelników zarzucił nam nadmierne krytykanctwo i niedostrzeganie spraw pozytywnych, które dzieją się w Rudzie Śląskiej. A do takich zaliczył on asfalt na ulicy Łokietka. Pisaliśmy o tej sprawie wielokrotnie.

Mieszkańcy skarżyli się na żwirową nawierzchnię, a ich starania w magistracie o utwardzenie i wyrównanie, nie przynosiły skutku. Aż nagle stał się cud. Do ulicy Łokietka dotarła jedna z największych zdobyczy cywilizacji, jaką jest asfalt.

Czyje śmieci?

Od kilku tygodni obowiązują przepisy tzw „ustawy śmieciowej” jednak od kilku lat na ul. Kokotek problemem są śmieci walające się na drodze oraz poboczach. Fakt ten jest o tyle dziwny, że mieści się tam siedziba firmy dbającej o czystość Rudy Śląskiej, której motto brzmi „Kreujemy lepsze środowisko” tj. Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o. będącej częścią grupy Tönsmeier. Kartony, folie i tym podobne odpady walają się wzdłuż całej ulicy, na której nie umieszczono ani jednego kosza na śmieci!! Można przypuszczać, że wspomniane śmieci są częścią transportu, który miał dotrzeć

do PUK, który zajmuje się wywozem odpadów i na terenie którego znajduje się sortownia śmieci. Nie lepiej wygląda sytuacja wzdłuż ogrodzenia tej firmy, od strony JMD-Biedronka. (czytelnik)



REKLAMA

Ze starych zrobimy nowe!

Korzyści:

- ✓ ustalona cena jest gwarantowana
- ✓ bez placu budowy i brudu
- ✓ nigdy więcej malowania
- ✓ bardzo dobra jakość PORTAS

Ponad 1000 możliwości do wyboru!

Drzwi bez wrywania ościeżnic, jak nowe!
Odnawiamy, modernizujemy i budujemy nowe na wymiar!

Dzwońcie do nas:
0 32/ 242 02 34
Tel. kom.:
0 509 326 253
Zapraszamy do naszego zakładu
PORTAS:
Grzegorz Burek
Ul. Dąbrowskiego 2
41-710 Ruda Śląska
PORTAS®
Renowator Nr 1 w Europie

REKLAMA

SKIN&BODY SALON 35
41-710 Ruda Śląska - Wirek,
ul. Obrońców Westerplatte 36
C.H. Domino (wejście z parkingu Lidla, parter)
Rejestracja: 72 15 19 850

profesjonalne usługi w zakresie pielęgnacji twarzy, ciała, dłoni i stóp.
Zapraszamy do profesjonalnego Centrum Zdrowia i Urody, w ofercie:

- ODCHUDZANIE dla wszystkich -jesz i chudniez
- Profesjonalne porady dietetyczne (w cenie karnetu)
- Odtoksycznianie organizmu - przyspieszy metabolizm i polepszy samopoczucie
- W swojej ofercie posiadamy również makijaż permanentny, przedłużanie rzęs, masaże na urządzeniach Rolletic, liposukcję ultradźwiękową -modelowanie sylwetki, redukcja cellulitu.

Masaże wyszczuplające i modelujące sylwetkę
karnet 10 - godz. masażu za 120zł
karnet 20 - godz. masażu za 200zł
(1 godz. tylko 10zł)

Posiadamy sterylizator szpitalny do narzędzi

www.salonkosmetyczny36.pl

Szczypiornistki naszej Superligi mają wakacje, zakłócone trzydniowym zgrupowaniem reprezentacji w Szczyrku. Nasze kadrowiczki po wykonaniu reprezentacyjnych zadań wróciły do przerwanych urlopów, by wkrótce rozpocząć przygotowania do sezonu ligowego 2013/2014 oraz reprezentacyjnego przed grudniowymi Mistrzostwami Świata. Jedną z uczestniczek zgrupowania w Szczyrku była bramkarka SPR-u Lubin i reprezentacji Polski, **WERONIKA GAWLIK**, która przebywając na urlopie na Śląsku, znalazła chwilę czasu dla naszych Czytelników.



NIE CHCEMY BYĆ „dziewczynkami do bicia”

- Jeszcze nie minęło siedem miesięcy, a już zapowiada się na rok sukcesów.

- W pewnym sensie tak. Po pierwsze, to miałam „dużo grania” (co jest dla mnie bardzo ważne) i to w meczach o stawkę. Zdobyłyśmy tytuł mistrzowski, grałyśmy w finale Pucharu Polski (niestety bez pełnego sukcesu), zapewniłyśmy sobie grę w Lidze Mistrzyń, no i najważniejsze - jako reprezentacja wywalczyłyśmy awans do finałów Mistrzostw Świata w Serbii.

- W klubie zostałam bramkarką „nr 1”, w reprezentacji wychodzisz jako pierwsza. Wygląda na to, że zaaklimatyzowałaś się w Lublinie i w kadrze białe - czerwonych. Twoja dominacja nie podlega dyskusji.

- Miałam dobry sezon. Do Lublina przyszedłam z „uśmierconej” w Superlidze Zgody w połowie rozgrywek 2010/2011. Musiałam się jakoś odnaleźć. Inne otoczenie, inny trening, inne obciążenia. Do tego mocna konkurencja. Pół roku później było lepiej. Po odejściu Ani Baranowskiej (od 29 czerwca Wysokińskiej, wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia) zostałam „nr 1” w klubie.

Podobnie było w reprezentacji. Zagrałam bardzo dobry mecz z Białorusią i zyskałam zaufanie trenera. Ale ostatni mecz z Białorusią był pół roku temu, więc nie chcę na nim „dalej jechać”. W reprezentacji ostatnio „startowałam” jako pierwsza, ale to nie oznacza, że jestem stuprocentowym numerem jeden, gdyż mam za duże wahania formy (mecze ze Szwecją). Aktualnie Kim Rasmussen powołuje regularnie cztery bramkarki i nigdy tak do końca nie wiadomo, która rozpocznie grę w bramce od pierwszej minuty. O tym jesteśmy informowane w dniu meczu. Czy zaaklimatyzowałam się w Lublinie? Tak. Dobra gra i wyniki w połączeniu z sytuacją rodzinną (mąż znalazł satysfakcjonującą go pracę) sprawiły, że w najbliższym czasie nie planuję zmian.

- Jesteś pewna siebie!

- Nie, nie jestem aż tak pewna siebie. Trochę się boję nowego sezonu. W Polsce jest kilka dobrych bramkarek i o swoją pozycję trzeba walczyć, utrzymując dobrą dyspozycję. I to nie tylko z Moniką Malickiewicz. Podobnie jest w klubie. Doszła „konkurencja” w postaci Ekateriny Dzhukewej,

więc i tu trzeba walczyć. Ekaterina ma bardzo dobre warunki fizyczne, a trener Jankowski potrafi dobrze szkolić bramkarki. Na pewno nie usiądę i się nie rozplacę, tylko będę ciężko pracować, tak jak do tej pory. A pod tym względem nie mam sobie nic do zarzucenia.

- Wróćmy do reprezentacji. Po wygraniu preeliminacji, pokonałyście faworyzowaną Szwecję, kwalifikując się do finałów Mistrzostw Świata.

- Zdecydował pierwszy mecz. Szwedki grały u siebie i trochę nas zbagatelizowały. Widać to było podczas rozgrzewki. My z kolei pokazałyśmy mocny handball i wygrałyśmy. W rewanżu podbudowane wyjazdowym zwycięstwem, postawiłyśmy na jedną kartę, pomogli kibice i postawiłyśmy kropkę nad „i”. Po długiej nieobecności, wróciłyśmy do elity i jedziemy do Serbii.

- Priorytety na drugą połowę roku?

- Po pierwsze, grać w lidze tak, jak rok temu. Po drugie, ugrać coś w Lidze Mistrzyń. Grupa bardzo trudna, władze klubu nie stawiają nam wy-

magań, ale postawa w tych rozgrywkach, pokaże nam nasze miejsce w szyku. W rozgrywkach krajowych jesteśmy najlepsze, ale jakie to ma przełożenie na Europę - zobaczymy. I wreszcie wisienka na torcie, czyli grudniowe Mistrzostwa Świata. Jak wspomniałam, wróciłyśmy do elity i nie chcemy w niej być „dziewczynkami do bicia”. Sądzę, że mamy szansę na wyjście z grupy. Na zgrupowaniu w Szczyrku wspólnie z trenerem analizowałyśmy wstępnie rywalki (w grupie Polska gra z Norwegią, Hiszpanią, Angolą, Paragwajem oraz Argentyną) i naszym zdaniem, co najmniej dwa zespoły są w naszym zasięgu. Na konkretne analizy i przygotowywanie gry pod rywalki przyjdzie czas na następnych zgrupowaniach.

- Jak na kilka miesięcy, to zadań do wykonania sporo. Czego zatem życzyć?

- Oj sporo. Jak przeżyję te pół roku, to będzie super. Co do życzeń, to zdrowia i powodzenia.

- I tego życzymy!

Z Weroniką Gawlik rozmawiał Tadeusz Piątkowski

Srebrny Krzyż Zasługi dla założycielki Elsatu



Ponad dwudziestoletnia działalność Gabrieli Golicz spotkała się z uznaniem ze strony środowiska branżowego i głowy państwa. Z okazji 20-lecia uchwalenia ustawy o radiofonii i telewizji, w Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczystość, podczas której założycielka telewizji Elsat odebrała Srebrny Krzyż Zasługi.

Te kandydaturę zaproponował Jan Dworak, przewodniczący KRRiT. Jako założycielka lokalnej telewizji kablowej Elsat i pierwsza kobieta w zarządzie Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej (początkowo Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Telewizji Kablowych), Ga-

briela Golicz wpisała się w historię polskiego rynku telekomunikacji.

- Rynek telekomunikacji jest niezwykle dynamiczny i jestem dumna z tego, że nadal świetnie sobie radzimy. Jest mi niezmiernie miło, że moja osoba została doceniona i tak wyróżniona. Te ostatnie 20 lat w branży jest dla mnie powodem do dumy - powiedziała Gabriela Golicz.

Gabriela Golicz jest właścicielką i prezesem telewizji kablowej Elsat działającej na terenie Rudy Śląskiej, Bytomia i Radzionkowa. Spółka Elsat dała początek konsorcjum Śląska Grupa Multimedialna, w skład którego wchodzi także dostawca Internetu i telefonii stacjonarnej Sileman Sp. z o.o. oraz producent programu lokalnego Sfera TV Sp. z o.o. (aga)



Macie w Polsce świetną JEDNOSTKĘ SPECJALNĄ!

Civil War już na starcie ma spory kredyt zaufania u fanów heavy metalu. Cwórka muzyków tej kapeli jeszcze do niedawna nagrywała i koncertowała pod szyldem Sabaton, jednego z najbardziej rozpoznawalnych zespołów metalowych w Polsce.

Panowie nie rozdzierali długo szat po konflikcie w macierzystej kapeli, tylko dobrali brakujące ogniwa i nagrali znakomitą płytę „Killer Angels”. Właśnie ten album stał się głównym tematem rozmowy z gitarzystą

Rikardem Sundenem.



- Nagrywając „Killer Angels” chcieliście coś udowodnić eks-kolegom z Sabaton?

- Nie, absolutnie. Nagraliśmy ten album, bo po prostu kochamy to. Zrobiliśmy to przede wszystkim dla własnej przyjemności.

- Teraz formuła pracy nad płytą była chyba zdecydowanie inna niż w poprzedniej kapeli...

- Dokładnie. Każdy z nas stał się częścią procesu tworzenia. Oczywiście ktoś przynosił pomysły, szkielec utworu, ale pozostali angażowali się, by ten pomysł rozwinąć, sprawić by przyjął postać skończonego utworu. Było zupełnie inaczej niż w Sabaton, gdzie nasza rola ograniczała się praktycznie do odgrywania gotowych rzeczy, przyniesionych nam przez Joakima (Brodna, wokalistę - przyp. red.). Teraz mamy znacznie więcej satysfakcji z pracy nad płytą.

- Kto przynosił najwięcej pomysłów na utwory?

- Tym razem Patrick (Johansson - przyp. red.) i Daniel (Mullback - przyp. red.). Ale na kolejnym albumie będzie też więcej utworów autorstwa pozostałych muzyków. Pracujemy już nad nowymi kawałkami, właśnie z myślą o kolejnej płycie.

- Kiedy ogłosiliście nazwę dla nowego zespołu, myślałem, że

„wojna domowa” to ironiczny komentarz do rozstania z Sabaton...

- W rzeczywistości nie ma jednak ona nic wspólnego z tamtymi wydarzeniami. Nazwa Civil War to pomysł Patricka, on jest dość mocno obeznany z historią amerykańskiej wojny domowej i przemycił pewne rzeczy z nią związane. Poza tym ta nazwa brzmi naprawdę dobrze. Ale kryje się za nią również zabawna historia z naszego podwórka: połowa kapeli pochodzi z Falun, a druga połowa - z sąsiedniego miasta Borlange. I od zawsze pomiędzy tymi dwoma miastami były jakieś niesnaski...

- Ale tych nawiązań do amerykańskiej wojny secesyjnej jest całkiem sporo: kawałek „Gettysburg”, „Killer Angels” także...

- „Gettysburg” był w ogóle jednym z pomysłów na tytuł całej płyty. Ale ostatecznie wybraliśmy „Killer Angels”. Faktycznie, tak nazywa się książka o bitwie pod Gettysburgiem, ale słowa „Killer Angels” to jednak znacznie bardziej pojemny, wieloznaczny tytuł dla albumu.

- Mamy tutaj również polski akcent. „First to Fight” poświęcony jest jednostce GROM.

- Dokładnie. Odkryliśmy, że macie w Polsce naprawdę świetną jednostkę specjalną, jedną z najlepszych na świecie. I pomyśleliśmy, że to może być interesujący temat na tekst kawałka.

- Włączyćcie do koncertowego repertuaru kawałki Sabaton lub jakieś covery?

- Zobaczymy. Mamy wystarczająco dużo kawałków, by grać nawet jako headliner, ale oczywiście zawsze chętnie dać jeszcze publiczności coś specjalnego. Nie wiem na teraz, ale oczywiście rozmawiamy na temat umieszczenia jakichś coverów w setliście.

- Będzie można Was posłuchać w Polsce, może jeszcze w tym roku?

- Zdecydowanie wybierzemy się do Polski. Jedną z rzeczy z czasów Sabaton, za którą tęsknię to właśnie koncerty w Polsce. Przeżyliśmy tutaj wiele wspaniałych chwil i ten kraj zawsze nosiliśmy w naszych sercach. Na pewno więc wrócimy do Was. Nie wiem, czy uda się to już w tym roku, ponieważ obecnie skupiamy się na rynku muzycznym w Szwecji. Ale zagramy także parę koncertów za granicą i być może Polska również znajdzie się w rozpisce. Mam taką nadzieję... Kiedy opuściliśmy Sabaton dostaliśmy z Polski mnóstwo maili, z pytaniami co się stało i dlaczego doszło do takiej sytuacji. Gdy daliśmy sygnał, że będziemy działać razem w nowym zespole - otrzymaliśmy wiadomości z zapewnieniem o wsparciu, tych pozytywnych reakcji było naprawdę sporo. To bardzo miłe. Daje napęd do działania, bo wiesz, że tworzysz nie tylko dla siebie, ale że wiele osób czeka na efekty twojej pracy...

Rozmawiał: Robert Dłucik

Jeszcze będąc w Sabatonie, zauważyliśmy, że jesteście narodem dbającym o bezpieczeństwo, dbacie o siebie nawzajem. Mam nadzieję, że ten utwór spodoba się w Polsce.

REKLAMA

**Jeżeli się boisz,
nie reklamuj się.
Jeżeli chcesz**

**dotrzeć z informacją do masowego klienta
skorzystaj z oferty jaką daje bezpłatna
„Prawda o Rudzie Śląskiej”
oraz portal internetowy
www.naszagazeta.info**

**Tanio
Skutecznie
Profesjonalnie
20 tys. egzemplarzy**

**Kolportaż bezpośredni we wszystkich dzielnicach miasta
Zapytaj o warunki reklamy:**

**redakcja@naszagazeta.info
Tel: 606 221 496, 790 887 729**

Bez awansu i ze spadkiem

Późno, bo w ostatnich dniach czerwca sezon 2012/2013 zakończyli rozgrywki piłkarze czwartej i piątej ligi. W tych klasach rozgrywkowych Ruda Śląska miała pięć zespołów, ale tego stanu posiadania na kolejny sezon nie utrzymała. W czwartej lidze zachowaliśmy status quo, w piątej lidze ze spadkiem do klasy „A” musiał się pogodzić beniaminek - Jastrzęb Bielszowice.

IV liga

W tej klasie rozgrywek Rudę Śląską reprezentowały dwie drużyny: Grunwald i Slavia. Po rundzie jesiennej oba zespoły zajmowały miejsca w czołowej grupie zespołów walczących o awans, ale w przypadku naszych drużyn nikt głośno o awansie nie mówił, choć tu i ówdzie głosy o wygraniu

WYNIKI UZYSKANIE PRZEZ GRUNWALD I SLAVIĘ W RUNDZIE WIOSENNEJ:

Lot Konopiska - Grunwald Ruda Śląska	1:0
Slavia Ruda Śląska - LKS Kamienica Polska	2:3
Wyzwolenie Chorzów - Grunwald Ruda Śląska	1:3
Unia Ząbkowice - Slavia Ruda Śląska	1:1
Gwarek Tarnowskie Góry - Grunwald Ruda Śląska	0:0
Slavia Ruda Śląska - Szombierki Bytom	2:4
Slavia Ruda Śląska - Zieloni Żarki	4:0
Grunwald Ruda Śląska - Przyszłość Ciochowice	2:1
Zagłębiak Dąbrowa Górnicza - Grunwald Ruda Śląska	1:2
Górniki 09 Mysłowice - Slavia Ruda Śląska	2:2
Slavia Ruda Śląska - Pilica Koniecpol	3:2
Grunwald Ruda Śląska - Sarmacja Będzin	1:2
Zieloni Żarki - Grunwald Ruda Śląska	2:0
Lot Konopiska - Slavia Ruda Śląska	0:0
Wyzwolenie Chorzów - Slavia Ruda Śląska	3:2
Victoria Częstochowa - Grunwald Ruda Śląska	0:3 (wo)
Grunwald Ruda Śląska - Górnik Piaski	3:0
Gwarek Tarnowskie Góry - Slavia Ruda Śląska	1:1
Slavia Ruda Śląska - Przyszłość Ciochowice	2:0
LKS Kamienica Polska - Grunwald Ruda Śląska	0:3
Grunwald Ruda Śląska - Unia Ząbkowice	4:0
Zagłębiak Dąbrowa Górnicza - Slavia Ruda Śląska	2:2
Slavia Ruda Śląska - Sarmacja Będzin	1:2
Szombierki Bytom - Grunwald Ruda Śląska	4:2
Grunwald Ruda Śląska - Slavia Ruda Śląska	0:0
Górniki 09 Mysłowice - Grunwald Ruda Śląska	1:2
Slavia Ruda Śląska - Victoria Częstochowa	2:2
Górniki Piaski - Slavia Ruda Śląska	1:0
Grunwald Ruda Śląska - Pilica Koniecpol	2:0

IV LIGA TABELA KOŃCOWA

1. Szombierki Bytom	30	65	72-26
2. Górnik Piaski	30	56	54-32
3. Grunwald Ruda Śląska	30	54	47-27
4. Zagłębiak Dąbrowa Górnicza	30	50	47-49
5. Sarmacja Będzin	30	48	51-45
6. Pilica Koniecpol	30	46	48-33
7. Gwarek Tarnowskie Góry	30	44	59-47
8. Wyzwolenie Chorzów	30	44	50-41
9. Zieloni Żarki	30	44	44-57
10. Slavia Ruda Śląska	30	42	49-39
11. LKS Kamienica Polska	30	36	42-56
12. Przyszłość Ciochowice	30	34	37-38
13. Lot Konopiska	30	29	40-49
14. Victoria Częstochowa	30	25	42-80
15. Unia Ząbkowice	30	22	38-64
16. Górnik 09 Mysłowice	30	18	37-74

ligi można było usłyszeć. Pierwsze mecze zapędy te ostudziły i po starcie punktów, których zarówno Grunwald, jak i Slavia stracić nie powinny. Pozostała gra o czołowe miejsca. W przypadku Grunwaldu emocje pojawiły się po przyznaniu walkoweru za mecz z Victorią Częstochowa (na boisku wygrali częstochowianie) i przed „Zielonymi” w związku z reorganizacją III ligi, niespodziewanie pojawiła się szansa na grę w barażach. Grunwald „wskoczył” na drugie miejsce, dając prawo gry w barażu, ale porażka z liderem i remis w derbach ze Slavią pozbawił halembian tej szansy. Istniała jeszcze ostatnia deska ratunku w postaci zwycięstwa Slavii w ostatniej kolejce z Czarnymi, ale zespół z Piasku swojej szansy nie zaprzepaścił, a Grunwald zakończył rozgrywki na trzecim miejscu z dorobkiem 54 punktów przy 47 bramkach zdobytych i 27 straconych. W sezonie 2012/2013 podopieczni trenera Wawoczno odnieśli 16 zwycięstw, sześć spotkań zremisowali i osiem przegrali. Bramki dla Grunwaldu zdobyli: Dariusz Kot 15, Łukasz Stawowy 5, Tomasz Szpoton 5, Michał Brzozowski 4, Mateusz Dreszer 4, Łukasz Macionowski 4, Kamil Ciołek 3, Patryk Kucharz 2, Marcin Łęcki 1, Dawid Szczypior 1 + 3 za walkower.

Swojej szansy na wysokie miejsce nie wykorzystała Slavia. Generalnie zespół grał ładnie dla oka, stwarzał mnóstwo okazji bramkowych i schodził z boiska z mizernym dorobkiem. Gdyby nie fatalna koncentracja w końcówkach meczów, rudzianie powinni mieć na koncie dużo więcej punktów. W czterech meczach stracili bramki i punkty w ostatnich czterech minutach spotkania lub doliczonym czasie gry. Generalnie w całym sezonie zanotowali na swoim koncie aż 12 remisów. Gdyby połowę z tych spotkań wygrali i połowę przegrali. Mieliby na koncie sześć „oczek” więcej, co już by dało piąte miejsce w tabeli. A tak zakończyli rozgrywki na 10 miejscu z dorobkiem 42 punktów (10 zwycięstw, 12 remisów i osiem porażek) przy 49 bramkach strzelonych i 39 straconych. Ta duża ilość goli straconych powinna być sygnałem dla trenera przy kompletowaniu składu na przyszły sezon. Bramki dla Slavii w minionym sezonie zdobyli: Łukasz Witor 12, Marcin Met, Marcin 10, Kamil Zalewski 9, Kamil Moritz 3, Mariusz Gancarczyk 3, Łukasz Puschhaus 2, Kamil Magiera 2, Robert Szaruga 2, Przemysław Koseła 1, Dominik Pawlak 1, Adrian Kudełko 1, Mateusz Kowalik 1.

V liga

Dla grających w piątej lidze runda wiosenna najbardziej emocjonująco zapowiadała się dla beniaminka - bielszowickiego Jastrzębia, który miał walczyć o utrzymanie się w lidze. Po rundzie jesiennej, najwyżej plasowała się



Urania, która miała stabilny skład i mogła powalczyć o czołówkę. I powalczyła, gdyż na finiszu uplasowała się tuż za podium, a do trzeciego miejsca zabrakło jednego punktu. Zabrakło na skutek własnej niefrasobliwości, gdyż kilka porażek z niżej notowanymi zespołami pozbawiło kołkowiczanie co najmniej trzeciego miejsca. Na walkę o awans Urania nie miała jeszcze składu, ale w perspektywie kolejnego sezonu, ten zespół o grę w wyższej klasie może powalczyć. W sumie Urania wygrała 20 meczów i 10 przegrała, zdobywając 81 bramek i 46 tracąc. Zdobywcą bramkową podzielili się: Tomasz Oczko 16, Damian Miszka 15, Artur Kornas 9, Damian Baron 9, Dominik Kamiński 7, Seweryn Zalewski 5, Albert Bujny 4,

Mariusz Baran 3, Wojciech Musiał 3, Patryk Zawisza 3, Sebastian Kubiak 2, Tomasz Mikusz 2, Robert Grzesik 1, Nikos Jańczak 1, Krzysztof Stefanowski 1.

Z kolei wicek Wawel rozpoczął rundę wiosenną pod okiem nowego szkoleniowca - Jarosława Zajdla. W grze zespołu widać było rękę nowego trenera, ale nie przełożyło się to na uzyskane wyniki. Jego podopieczni zanotowali zbyt dużo wpadek (oj ta defensywa) i zakończyli rozgrywki na 10 miejscu z dorobkiem 33 punktów, 44 bramek strzelonych i 49 straconych. Wawel rozegrał o jeden mecz mniej, gdyż mecz przedostatniej kolejki w Jaworznie ze względu na opady nie udało się rozegrać. Bramki dla Wawelu w sezonie zdobywali: Rafał Lokaj 15, Adrian Mol 6, Grzegorz Kałużny 5, Patryk Zawisza 3, Patryk Majnusz 3, Mariusz Lux 3, Piotr Piętoń 2, Krzysztof Pyc 2, Dariusz Grzywa 1, Artur Buchcik 1, Ariel Bujalkowski 1, Piotr Jaromin 1, Adrian Appel 1.

Beniaminek piątej ligi - Jastrzęb przekonał się, że łatwiej jest awansować niż potem zachować byt w wyższej klasie rozgrywek. Bielszowiczanie w przekroju całego sezonu okazali się za słabi zarówno sportowo, jak i organizacyjnie. Grali słabo, sprawiali wprawdzie niespodzianki in plus, ale więcej było tych in minus. Do zachowania „okrągłości” zabrakło im pięciu punktów, które stracili w kilku meczach „na własne życzenie”. Zapłacili frycowe, ale nie wiadomo, kiedy szansa na grę w piątej lidze znowu się pojawi. Osiem zwycięstw, dwa remisy i 20 porażek pozwoliło uzbierać 26 punktów, dających 14 lokatę. Ale jeśli w 30 meczach strzela się 28 bramek i traci 62, to trudno myśleć o lepszym miejscu na finiszu rozgrywek. Bramki dla Jastrzębia strzelali: Patryk Dembiński 4, Jacek Janiak 4, Adrian Morawiec 3, Dawid Henisz 3, Piotr Gierczak 2, Adrian Foryś 2, Mateusz Dembiński 2, Dariusz Czech 1, Marcin Michalski 1, Rafał Mikula 1, Michał Kaczmarek 1, Michał Sikora 1, Marcin Śmigala 1, Tomasz Śmigala 1, Mateusz Mzyk 1.

Tekst i foto:

Tadeusz Piątkowski

**V LIGA WYNIKI RUDZKICH DRUŻYN
W SEZONIE 2012/2013:**

Urania Ruda Śląska - Warta Zawiercie	1:2
Strażak Mierzęcice - Wawel Wirek	4:1
Orzeł Biały Brzeziny Śląskie - Jastrząb Bielszowice	0:2
AKS Niwka Sosnowiec - Urania	1:3
Jastrząb Bielszowice - RKS Grodziec Będzin	0:1
Wawel Wirek - Warta Zawiercie	0:1
Urania - Wawel Wirek	2:0
Rymer Rybnik - Jastrząb Bielszowice	0:1
Orzeł Biały Brzeziny Śląskie - Urania	3:4
Jastrząb Bielszowice - Ciężkowianka Jaworzno	2:2
ŁKS Łagiewniki - Wawel Wirek	2:2
Urania Ruda Śląska - ŁKS Łagiewniki	3:0
Wawel Wirek - Przemsza Siewierz	1:1
Unia Dąbrowa Górnicza - Jastrząb Bielszowice	1:0
RKS Grodziec - Urania	3:2
Jastrząb Bielszowice - Strażak Mierzęcice	0:2
Kolejarz 24 Katowice - Wawel Wirek	0:1
Urania Ruda Śląska - Przemsza Siewierz	1:0
Wawel Wirek - Podlesianka Katowice	1:2
Warta Zawiercie - Jastrząb Bielszowice	2:1
Rymer Rybnik - Urania	1:3
Jastrząb Bielszowice - Wawel Wirek	2:4
Urania Ruda Śląska - Kolejarz 24 Katowice	3:1
ŁKS Łagiewniki - Jastrząb Bielszowice	2:0
Wawel Wirek - MKS Siemianowice Śląskie	2:0
Ciężkowianka Jaworzno - Urania	2:3
AKS Niwka Sosnowiec - Wawel Wirek	1:1
Jastrząb Bielszowice - Przemsza Siewierz	3:2
Urania Ruda - Podlesianka Katowice	4:5
Kolejarz 24 Katowice - Jastrząb Bielszowice	1:2
Wawel Wirek - Orzeł Biały Brzeziny Śląskie	1:2
Unia Dąbrowa Górnicza - Urania	3:1
RKS Grodziec Będzin - Wawel Wirek	3:1
Jastrząb Bielszowice - Podlesianka Katowice	1:5
Urania - Jastrząb Bielszowice	3:0
Wawel Wirek - Rymer Rybnik	3:1
Strażak Mierzęcice - Urania Ruda Śląska	0:6
Ciężkowianka Jaworzno - Wawel Wirek	
MKS Siemianowice Śląskie - Jastrząb Bielszowice	1:2
Urania Ruda Śląska - MKS Siemianowice Śląskie	3:0
Jastrząb Bielszowice - AKS Niwka	0:1
Wawel Wirek - Unia Dąbrowa Górnicza	0:2

V LIGA TABELA KOŃCOWA

1. Podlesianka Katowice	30	74	91-40
2. RKS Grodziec (Będzin)	30	73	76-34
3. Przemsza Siewierz	30	61	76-31
4. Urania Ruda Śląska	30	60	81-46
5. Warta Zawiercie	30	57	70-39
6. Strażak Mierzęcice	30	48	50-47
7. AKS Niwka Sosnowiec	30	47	60-41
8. Unia Dąbrowa Górnicza	30	40	36-45
9. MKS Siemianowice Śląskie	30	36	31-46
10. Wawel Wirek	29	33	44-49
11. ŁKS Łagiewniki	30	32	37-84
12. Ciężkowianka Jaworzno	29	30	58-68
13. Rymer Rybnik	30	30	56-67
14. Jastrząb Bielszowice	30	26	28-62
15. Orzeł Biały Brzeziny Śląskie	30	20	38-93
16. Kolejarz 24 Katowice	30	16	34-74

Dopóki zdrowie pozwoli

Do jakiego wieku można uprawiać sport? To pytanie od lat nurtuje fizjologów, teoretyków, praktyków sportu i tych, którzy sport uprawiają. Generalnie sport w formie rekreacji można uprawiać do późnej starości i tę formę aktywności ruchowej zalecają lekarze. Zupełnie inaczej jest w przypadku sportu wyczynowego. Tutaj przychodzi taki moment, że należy powiedzieć dość. Ale kiedy?

Szkielet sportowe, łuczność, szachy... Te dyscypliny nie wymagają wielkiego wysiłku fizycznego i można je uprawiać dłużej. Inaczej jest w dyscyplinach wymagających wytrzymałości, siły, szybkości. Te cechy z wiekiem są coraz słabsze i kiedyś organizm mówi stop, choć znane są przypadki, kiedy np. ultramaratończycy w zaawansowanym już wieku potrafią pokonać bardzo długie dystanse, ale przebiegnięcie maratonu poniżej trzech godzin jest niemożliwe. Zupełnie inaczej jest w grach zespołowych. W minionych czasach w naszym kraju uważano, że wiek 30 lat dla zawodników jest porą przejścia na sportową emeryturę, stąd też sportowcy po ukończeniu 28 roku życia dostawali zgodę na reprezentowanie barw klubów zagranicznych. Postęp w zakresie metodyki treningu, odżywiania sportowców itp. znacznie wydłużył czas wyczynowego uprawiania sportu. Grających nawet na poziomie reprezentacji czterdziestolatków jest dziś wielu. Ale grać w wieku 52 lat, to już chyba

rekord z książki Guinnessa. Takim prawdopodobnym rekordzistą jest szczypiornista SPR-u Grunwald, Krzysztof Płonka. Na parkiecie wcale nie widać, że grający koledzy są w wieku jego syna, a on sam nigdy nie daje po sobie poznać, że odczuwa zmęczenie.

Oto co powiedział KRZYSZTOF PŁONKA „Prawdzie o Rudzie Śląskiej” halembki przykład sportowej długowieczności:

- W tym roku skończyłeś 52 lata. Większość Twojego życiorysu związana jest z boiskami piłki ręcznej.

- Od 1974 roku moją pasją jest piłka ręczna. Grałem na wszystkich możliwych nawierzchniach i na wszystkich szczeblach rozgrywek. Od czwartej ligi po ekstraklasę. Sportowo czuję się spełniony. Zabrakło reprezentacji, choć z reprezentacją w kategorii weteranów zdobyłem cztery medale.

- Skąd Twoja pasja do piłki ręcznej?

Myszę, że miłość do sportu trzeba wyssać z mlekiem matki. Generalnie od małego kochałem sport, a kiedy poznałem piłkę ręczną, wiedziałem, że to jest TO. Lubię walczyć, a podstawą dobrej gry w szczypiornika jest walka. Tę walkę trzeba poprzeć takimi cechami jak technika, szybkość, czy wytrzymałość i wtedy jest super. A do tego dochodzi zespołowość. W młodości kilkakrotnie czytałem „Trzech muszkieterów” i na zawsze zapamiętałem hasło „jeden za wszystkich, wszyscy z jednego”. Tak właśnie jest na boisku i tę maksymę wyznaję do dziś...

- Wspomniałeś, że miłość do sportu trzeba wyssać z mlekiem matki. Jak jest w Twojej rodzinie?

- Ja jestem sportowcem, żona była szczypiornistką Sośnicy Gliwice i Zgody, syn jest szczypiornistą (gra w Śląsku Wrocław, przyp. autora), zamiłowania do sportu nie odziedziczyła po nas córka.

Ale przecież nie wszyscy muszą być sportowcami.

- Co dał Ci sport?

- Może to co powiem, będzie banałem. Ale mówiąc krótko - nauczył mnie życia. Obowiązkowości, odpowiedzialności, systematyczności i mógłbym tak wymieniać bez końca. Jeśli ktoś daje sobie radę na boisku, da sobie też radę w życiu.

- Czy wiesz, że na pewno jesteś rekordzistą Polski w kategorii „wiek sportowca wyczynowego w grach zespołowych”?

- Nie zwracam na to uwagi. Gram, bo wystarcza mi jeszcze sił i sprawia mi to radość.

- Czy to oznacza, że w sezonie 2013/2014 zobaczymy Cię jeszcze na parkiecie?

- Na pewno. W Grunwaldzie nikt mi nie powiedział, że nie ma dla mnie miejsca w zespole, a tak między nami, to są drużyny, które chciałyby mnie widzieć u siebie.

- Jedną na pewno. Ekipa weteranów, z którą w czerwcu wywalczyłeś brązowy medal Mistrzostw Europy w kategorii +50.

- W ekipie weteranów gram z kolegami, którzy już dawno zawiesili buty na przysłowiowym kołku. Przepisy nie zabraniają w tak wysokich kategoriach wiekowych grać wyczynowcom (chyba nikt nie przewidział, że w tym wieku można jeszcze być czynnym sportowcem), więc czemu nie pograć z byłymi kolegami. Kariery w sporcie wyczynowym jeszcze teraz nie kończę, choć zdaję sobie sprawę, że taki moment się zbliża.

- A co na to Twoja rodzina?

- Myszę, że ta moja długowieczność sportowa, to zasługa rodziny, a w szczególności żony. Basia jest bardzo wyrozumiała i dzięki jej wsparciu jeszcze gram. Ona wie, co to jest sportowa pasja, choć zdaję sobie sprawę z tego, że też może mieć tego wszystkiego dość. Ot choćby dlatego, że trudno nam jest znaleźć czas na wakacje z prawdziwego zdarzenia. Jak nie mecze, to przygotowania do ligi, a to wyjazdy z weteranami. I tak „w koło Wojtek”... Ale z drugiej strony, lepsze wsparcie duchowe niż jej, mieć nie można. Łukasz, jak wspomniałem jest szczypiornistą, więc dla niego to normalne, że ojciec gra w handball, a córka do tego przywykła.

- Kiedy zatem kres wyczynowej przygody?

- Do kiedy pozwoli zdrowie... i żona

Z Krzysztofem Płonką rozmawiał:
Tadeusz Piątkowski



Rudzcy weterani na podium

W czerwcu we włoskim Brixen rozegrano Mistrzostwa Europy Weteranów w piłce ręcznej, w których w kategorii +50 lat startowała reprezentacja Śląska, pod nazwą Śląsk - Polska. Ekipa naszych we-

teranów spisała się na medal, zdobywając w tej imprezie brązowy krążek. Duży wkład w ten sukces mieli weterani z Rudy Śląskiej: Krzysztof Płonka, Franciszek Świtalik i Tadeusz Piątkowski. W ekipie brązowych medalistów

nazwisk związanych z rudzkim szczypiornikiem jest więcej, gdyż oprócz wymienionych barwy Śląska - Polski reprezentowali zawodnicy grający w przeszłości w GKS Grunwald: Gerd Golla, Marian Olszówka i Henryk Szymoś. (Red)



Zygmunt Miłoszewski **Bezcenny**



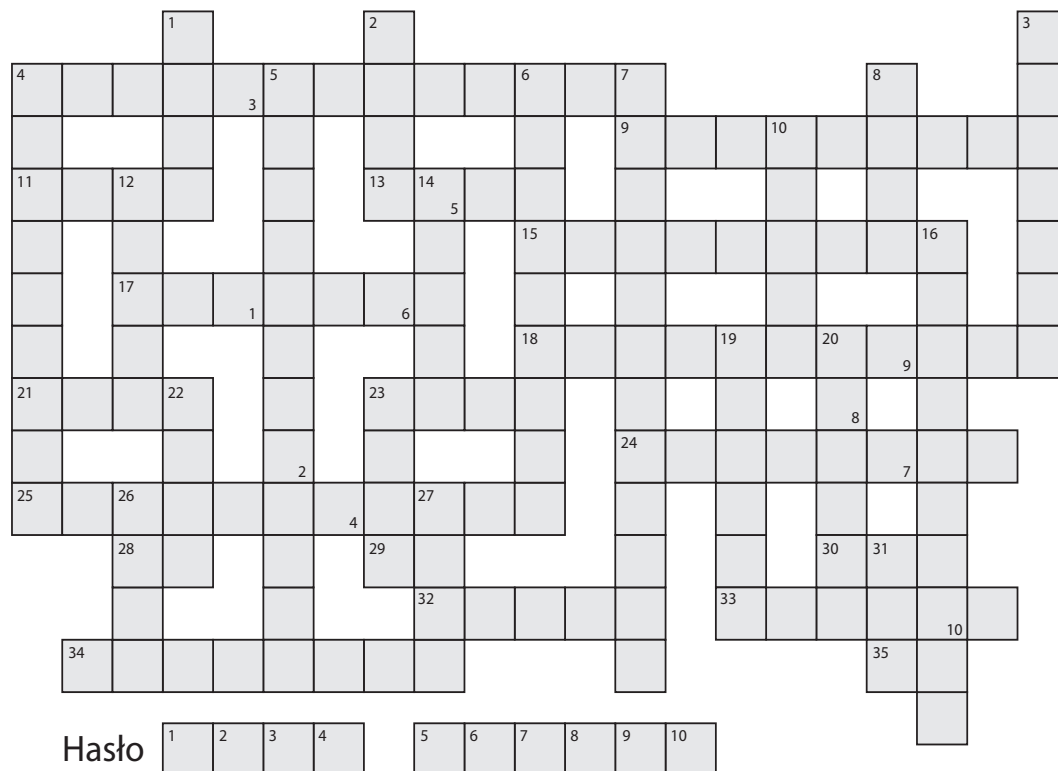
Miłoszewski potrafi zaskoczyć. Wielopiętrową intrygą, płataniną wątków i mylnych tropów, odważnie zarysowanym tłem społecznym i makabrą, a także, jak okaże się już na początku „Bezcennego”, brakiem przywiązania do pierwszoplanowych bohaterów. W przypadku najnowszej powieści zadziwi też czytelnika tematem i gatunkiem. Z historii odzyskiwania utraconych przez Polskę podczas II wojny światowej dzieł sztuki, autor „Uwikłania” skonstruował współczesny thriller z wątkiem historycznym, jakiego do tej pory darmo było szukać na półkach z polską literaturą. Po świetnym horrorze, jakim był debiutancki „Domofon”, po znakomitych kryminałach z prokuratorem Szackim w roli głównej, Miłoszewski pokazał, że powieść sensacyjna z motywem teorii spiskowej jest kolejnym gatunkiem literatury popularnej, w którym trudno mu będzie dorównać.

Anna Zielińska



Książka do nabycia w sieci „Empik”

KRZYŻÓWKI



Hasło

1 2 3 4

5 6 7 8 9 10

REKLAMA



TELEWIZJA
61 KANAŁÓW
od 30zł!

www.ELSAT.pl

32 789 60 20

Reklama nie stanowi oferty w rozumieniu art.66 KC. Szczegółowe informacje dostępne w Biurach Obsługi Klienta.

POZIOMO:

- 4) Lęk przed małą, zamkniętą przestrzenią.
- 9) Głowa rodziny zmiennokształtnych istot, bohaterów sympatycznej, popularnej niegdyś kreskówki.
- 11) Święta księga żydowska albo japoński sygnał do ataku na USA.
- 13) Ptasi śpiew miłosny.
- 15) Zewnętrzna warstwa komórek, powstająca w okresie zarodkowym zwierząt.
- 17) Imię męskie, nosił je, m.in., Gorywoda, ważny polityk czasów PRL.
- 18) Zlatan..., jeden z najlepszych europejskich piłkarzy, znany także z trudnego charakteru.
- 21) Tradycyjna jednostka arkuszy papieru.
- 23) Dobrze, że je wynaleziono.
- 24) Nie tylko francusko-hiszpańska przyprawa do drobiu, ryb i sosów.
- 25) W 68 lat po wojnie marzy o czasach III Rzeszy.
- 28) Egipski, słoneczny bóg.
- 29) Ty masz, ja...
- 30) Lodowa „tratwa”.
- 32) Owce lubią ten wypas.
- 33) Po jednej ze stron lady.
- 34) My mówimy krupniok, choć prawidłowa nazwa jest inna.
- 35) Liczba określająca stosunek obwodu do średnicy koła.

PIONOWO:

- 1) Inaczej bryka albo po prostu dobry samochód.
- 2) W kaburze szeryfa.
- 3) Szyje ubrania.
- 4) Łódka o podwójnym kadłubie.
- 5) Zawodowo siedzi przy słuchawce.
- 6) Inaczej kleszczowe zapalenie mózgu.
- 7) Skończyła szkołę średnią.
- 8) Śmieć w internetowej poczcie.
- 10) Znaczna część konkurencji lekkoatletycznych.
- 12) Niewielki ptak wędrowny, po dodaniu litery „a” królestwo strażaka.
- 14) Narzędzie rolne sprzed kilku tysięcy lat.
- 16) Usunięcie, uczynienie nieważnym.
- 19) Ciężko pracuje przy wielkim piecu.
- 20) Nijaki, słaby, pozbawiony treści.
- 22) Znany, niemiecki producent sprzętu, m.in., fotograficznego.
- 23) W przysłowiu zestawiony z Rzymem.
- 26) Ciężka praca albo ciężka ryba.
- 27) Imię żeńskie, tytuł polskiego filmu sensacyjnego z Lindą i Włodarczyk.
- 31) Stary wyga, człowiek z wieloletnim doświadczeniem.

Wśród czytelników, którzy do 15 sierpnia nadesłały prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, wylosujemy książkę „Bezcenny” Zygmunta Miłoszewskiego. Płytę z muzyką z przedstawienia „Zorba The Greek” wylosował Artur Mocarz z Halemby.